

oblicza samotności w kulturze

KATALOG WYSTAWY



Biblioteka Jagiellońska

Oblicza samotności w kulturze

katalog wystawy

pod red. dr. Bartłomieja Gapińskiego

Kraków 2021

Organizator: Biblioteka Jagiellońska
<https://wystawy.bj.uj.edu.pl/samotnosc>

Koncepcja wystawy, kurator, redaktor prowadzący katalogu: dr Bartłomiej Gapiński (Sekcja Informacji Naukowej BJ)

Autorzy poszczególnych części:

Sekcja Informacji Naukowej BJ: Marzanna Baś (SPOŁECZENSTWO / Samotność w Biblii), Jerzy Bednarczyk (SAMOTNOŚĆ POZA KATEGORIAMI / Samotność w malarstwie), Izabela Bielec (RELACJA JA-TY / Samotność w związku), Agnieszka Brzeziak (CIAŁO / Sporty ekstremalne), Barbara Bułat (ŚWIADOMOŚĆ SIEBIE / Samotność w literaturze polskiej), dr Bartłomiej Gapiński (SPOŁECZEŃSTWO / Kultura ludowa), dr Sebastian Grudzień i dr Jerzy Grygiel (SPOŁECZEŃSTWO / Świętość), Anna Grzęda (SPOŁECZEŃSTWO / Zło), dr Barbara Krawczyk (ŚWIADOMOŚĆ SIEBIE / Samotność w nauce), Katarzyna Łaskawska (ŚWIADOMOŚĆ SIEBIE / Samotność dziecka), Katarzyna Maj-Müller (SPOŁECZEŃSTWO / Wychodzenie z samotności), Jagoda Nowak (RELACJA JA-TY / Zakochanie).

Sekcja Starych Druków BJ: dr Jacek Partyka (SPOŁECZEŃSTWO / Eremityzm)

Archiwum UJ: Maciej Zborek (SAMOTNOŚĆ POZA KATEGORIAMI / film dokumentalny: „Oblicza samotności”)

Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli: Grzegorz Graff (SPOŁECZEŃSTWO / Kultura ludowa)

Sekcja Wydarzeń Kulturalnych BJ:

Redakcja katalogu: Małgorzata Kusak, Ewa Valde-Nowak

Projekty graficzne: Mariusz Paluch, Michał Worgacz

Realizacja wystawy: Małgorzata Kusak, Mariusz Paluch, Adam Piaśnik, Iwona Wawrzynek, Michał Worgacz

Projekt zaproszenia, plakatu, katalogu oraz skład i łamanie katalogu: Ewelina Jamka, Joanna Janik, Anna Kowalska (Wydział Polonistyki UJ)

Skany: Sekcja Reprografii BJ

ISBN: 978-83-960916-0-4

samotność bywa stanem szczęśliwości...

prof. dr hab. Zdzisław Pietrzyk

Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej

Wystawa o samotności w bibliotece, to zespół wielu eksponatów, które są gromadzone w Jagiellońskiej Książnicy. Biblioteka ze swojej natury jest zbiorem niezwykle różnorodnym. Dzieła powstające najczęściej w wyniku indywidualnej – samotnej pracy, trafiają ostatecznie do zbiorów bibliotecznych, by mogły z nich korzystać rzesze czytelników. I tu następuje antynomia – w bibliotece wśród wielu ludzi korzysta się z nich samodzielnie – samotnie. Oczywiście są i w bibliotece możliwości zbiorowego korzystania ze zbiorów, ale zdecydowanie przeważa tradycyjny model pracy w ciszy i skupieniu – czyli samotność często w tłumie – wszak w Czytelni Głównej Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się ponad 200 miejsc dla czytelników.

Dzieło przyjęte do zbiorów bibliotecznych to wynik zarówno samodzielnej – samotnej pracy na etapie powstawania i konstrukcji pisania, jak i pracy zespołowej od momentu kiedy wersja przeznaczona do publikacji trafia do rozpowszechnienia. Każdy zatem pracuje w samotności oraz zespołowo.

Cywilizacja wytworzyła się dzięki zespołowemu działaniu pojedynczych członków grupy, a później społeczeństwa. Ludzie dążyli i dążą do relacji i bliskości z innymi ludźmi. U podstaw zorganizowania się ludzi w społeczeństwo leżało komunikowanie się. Komunikacja jest zjawiskiem międzyludzkim. Przełamanie samotności doprowadziło do społecznego charakteru człowieka. Samotne działanie i działanie wspólne w społeczeństwie to odwieczny temat – co jest skuteczniejsze?, co prowadzi do postępu? Odpowiedź na to pytanie w kategoriach wartościowania jest niemożliwa. W dziejach cywilizacji, rozwoju kultury można wskazać na niezliczoną ilość przykładów zarówno do uzasadnienia roli jednostki i samotnego działania, jak i zespołowego wysiłku grup społecznych, natomiast można wykazać, jak następował postęp cywilizacyjny wynikający z działania jednostki i zespołów ludzkich. Jednakże osiągnięcia poszczególnych osób w dziejach są bardziej uwypuklane niż prace zespołowe. To osiągnięcia indywidualne, wypracowane indywidualnie, najczęściej samotnie, dawane są jako przykład indywidualnego osiągania wyżyn w życiu społecznym. Takie osoby jak Mikołaj Kopernik, Leonardo da Vinci, Immanuel Kant czy Nicola Tesla tworzyli jako osoby samotne. Los każdego człowieka jest wpisany w losy wspólnoty, społeczeństwa oraz samotność czyli własną indywidualność.

Potrzeba skupienia się, by osiągnąć cel – jakże różny w zależności od epoki, skłaniała do odseparowania się od społeczeństwa, by w samotności pracować, działać, skupiać się, medytować. W naszej kulturze opartej na wartościach wyniesionych z cywilizacji greckiej i rzymskiej powstawały na początku rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa idee, które doprowadziły do powstania ruchów eremickich. Pierwsi eremici szukali odosobnienia, jako anachoreci, czyli osoby, które wycofały się z życia społecznego, mieszkali jako

pustelnicy. Dążenie do przeżyć religijnych, do kontemplacji prowadziło do tworzenia eremów, klasztorów i wybierania samotnego życia, choć często w towarzystwie innych samotników. Na wystawie znajdują się materiały dotyczące kamedułów, którzy jako eremici wybrali samotne życie. Ze światem zewnętrznym kontaktowali się rzadko, a samotność i kontemplację wybrali jako spełnienie swojego życia na modlitwie. Po przekazaniu zabytkowej biblioteki kamedulskiej ze Srebrnej Góry do Biblioteki Jagiellońskiej możemy zaobserwować jakimi dziełami interesowali się eremici. Obcując z książką, nikt nie jest samotny, zawsze bowiem książka jest przyjacielem.

Studiowanie, dochodzenie do prawdy, poszukiwanie szczęścia powodują, że jesteśmy ciągle w poszukiwaniu prawdy, szczęścia jako mitycznego stanu, do którego najlepiej dążyć i zapewne nigdy nieosiągalnego. Poszukiwanie może doprowadzić jednak do stanu narcyzmu, kiedy to człowiek staje się samotny po konstatacji, że owe szczęście osiągnie tylko on sam, bez kontaktu z innymi ludźmi. Narcyz staje się wówczas symbolem człowieka samotnego. W tym stanie jest sprawą oczywistą bardzo indywidualną czy samotność jest wyborem czy społeczeństwo odrzuca osobę, która popada w samotność.

Samotność bywa stanem szczęśliwości, gdy człowiek wyzwala się od kontaktów z innymi ludźmi. Odchodzi świadomie od sposobu myślenia ogółu społeczeństwa, od wyznawania ogólnie przyjętych systemów wartości i ocen. Jest to jednocześnie odkrywanie samego siebie i mierzenie otaczającego świata miarą zaczerpniętą z przemyśleń i przyjętych systemów własnych wartości.

Samotność bywa jednak wymuszona, nieakceptowana wewnętrznie przez jednostkę. Od dawien dawna jedną z kar, represji wobec człowieka jest skazanie go na samotność, na przymusowe odosobnienie, odcięcie od środowiska, rodziny, przyjaciół. Ten rodzaj samotności wymusza na osobie indywidualnej społeczeństwo. Samotność wymuszona jest jednak często wypadkową przeżyć i wydarzeń w życiu, stanu zdrowia, a wreszcie tragedii osobistych. Czas jaki teraz przeżywamy - czas epidemii - zmusza nas w wielu przypadkach do samotności lub quasi-samotności, ale jednocześnie odpowiedzialności za losy innych ludzi. Odizolowanie się od części społeczeństwa pozwala na opanowanie pandemii i tym samym ta wymuszona samotność prowadzi do dobra społeczeństwa.

Samotność bywa jednak i negatywnym stanem w życiu człowieka, wtedy gdy zrezygnujemy z poszukiwań, zrezygnujemy z badań, kiedy stajemy się tylko odbiorcą, odbiorcą pasywnym i niezdolnym do jakiegokolwiek tworzenia i kontaktu ze społeczeństwem. Człowieka opanowuje wówczas samotność wewnętrzna, stan który niezwykle ciężko przezwyciężyć.

Samotność ma różne oblicza, co na prezentowanej wystawie doskonale jest pokazane. Samotność może być pełna piękna, ale także i pełna brzydoty. Osoby samotne, wchodząc w swój mikroświat, często nie zważają na sprawy estetyczne, dlatego na wystawie pojawia się antynomia piękna i brzydoty. Stan samotności wiąże się z przywoływaniem wspomnień, przede wszystkim wydarzeń z życia które zazwyczaj wynikały z relacji z innymi osobami. Każda osoba koncentruje się na innym aspekcie samotności, bowiem każdy ma inną wizję świata. Przy pokazywaniu samotności wszyscy są pełnoprawnymi autorami. Autorzy wspomnień, pamiętników czy krótkich wpisów w sztambuchach utrwalają relacje międzyludzkie i są przejawem stanowienia wspólnoty przeżyć i budowania społecznej pamięci.

Tam gdzie wydawałoby się, że działamy w grupie m.in. w sportach zespołowych, to każda podejmowana decyzja jest samodzielna i każdy zawodnik sam z sobą bardziej walczy niż z przeciwnikiem. Klasycznym sportem, gdzie widać samotnego zawodnika, a obok niego może znajdować się i kilkuset innych graczy, są szachy. Tu samotność w podejmowaniu decyzji jest widoczna i najbardziej rozpoznawalna. Decyzje nie tylko w sporcie, ale także w kierowaniu zespołami ludzkimi są rozstrzygnięciem indywidualnym, podejmowanym w zasadzie samotnie, mimo konsultacji, ekspertyz i innych wynikających z zasad zarządzania przesłanek.

Na wystawie „Oblicza samotności w kulturze” mamy poruszonych wiele wątków, w tym najbardziej interesujący każdego bibliotekarza relacja człowiek – książka. W czasie kontemplowania obiektów zgromadzonych na tej wystawie cały czas będzie się w nas odzywał paradoks naszego życia – dążymy nieustannie do życia społecznego, dążymy do kontaktu z innymi ludźmi, ale jakże tęsknimy do chwil samotności, do momentu kiedy stajemy się wolnym atomem we wszechświecie ludzi.

Wielkim przesłaniem tej wystawy jest, aby nie zostawiać nikogo w samotności wymuszonej przez okoliczności, przez los. Dziś, kiedy zmagamy się z epidemią, kiedy znaleźliśmy się wszyscy w sytuacji niezależnego od nas ograniczenia kontaktów społecznych.

struktura wystawy

CIAŁO / Sporty ekstremalne

ŚWIADOMOŚĆ SIEBIE / Samotność dziecka

ŚWIADOMOŚĆ SIEBIE / Samotność w literaturze polskiej

ŚWIADOMOŚĆ SIEBIE / Samotność w nauce

RELACJA JA-TY / Zakochanie

RELACJA JA-TY / Samotność w związku

SPOŁECZEŃSTWO / Kultura ludowa

SPOŁECZEŃSTWO / Samotność w Biblii

SPOŁECZEŃSTWO / Eremityzm

SPOŁECZEŃSTWO / Świętość

SPOŁECZEŃSTWO / Zło

SPOŁECZEŃSTWO / Wychodzenie z samotności

SAMOTNOŚĆ POZA KATEGORIAMI / film dokumentalny „Oblicza samotności”

SAMOTNOŚĆ POZA KATEGORIAMI / Samotność w malarstwie

podziękowania

W imieniu organizatorów tej wystawy oraz swoim własnym, jej kuratora, pragnę serdecznie podziękować wielu osobom za ich wkład w powstanie tej ekspozycji.

Projekt naszej wystawy powstał w gronie pracowników Biblioteki Jagiellońskiej, szczególnie Sekcji Informacji Naukowej Oddziału Udostępniania Zbiorów i Informacji Naukowej oraz Sekcji Wydarzeń Kulturalnych Oddziału Organizacji. Bardzo pomocni okazali się również pracownicy Oddziału Zbiorów Specjalnych, a szczególnie dr Jacek Partyka. Wszystkim im w tym miejscu serdecznie dziękujemy! Współpraca z Państwem to zarazem zaszczyt i przyjemność.

W przygotowanie ekspozycji zaangażował się niezwykle ofiarnie pan Maciej Zborek – pracownik Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, który nakręcił film dokumentalny towarzyszący wystawie, za co jesteśmy mu niezwykle wdzięczni.

Organizatorzy wystawy kierują szczególne podziękowania dla Ojca Piotra Cubera OFM-Conv z Klasztoru Niepokalanego Poczęcia NMP w Harmężach za poświęcony czas w przybliżeniu twórczości Mariana Kołodzieja i udostępnienie fotografii obrazów tegoż artysty.

Nasze podziękowania kierujemy również do Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie – jesteśmy bardzo wdzięczni za wypożyczenie nam swoich cennych zbiorów, które uświetniły naszą wystawę. Wielu pracowników Muzeum okazało nam wielką pomoc i życzliwość, ale odrębne podziękowania należą się kustoszowi Grzegorzowi Grafowi za pomoc w kwerendzie i wytypowanie obiektów, a także przygotowaniu biogramów artystów ludowych.

Dr. Arturowi Kapturskiemu i dr Agacie Stępień wdzięczni jesteśmy za udostępnienie swoich prac malarskich na wystawę i do katalogu. Pragniemy również podziękować wszystkim rozmówcom pana Zborka, przedstawicielom świata nauki, sztuki, edukacji: prof. dr hab. Krystynie Ablewicz, prof. dr. hab. Janowi Andrzejowi Kłoczowskiemu OP, prof. dr. hab. Bogdanowi de Barbaro, dr Agacie Stępień, prof. dr hab. Beacie Szymańskiej, prof. dr hab. Zofii Zarębiance, panu Pawłowi Albińskiemu, pani Zofii Pierzchale. Osobne podziękowania kierujemy do pani Apolonii Ptak z Domu Pomocy Społecznej im. A. i D. Helclów (która w filmie dokumentalnym nie występuje ale pozostawiła nam cenne świadectwo i ofiarowała rękopis swojego wiersza). Dziękujemy też za konsultacje nad

niniejszym tekstem prof. dr. hab. Romanowi M. Zawadzkiemu. Wreszcie wdzięczni jesteśmy za przyjęcie zaproszenia do wzięcia udziału w panelu dyskusyjnym otwierającym wystawę: prof. dr. hab. Piotrowi Domerackiemu z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, dr hab. Barbarze Klich-Kluczewskiej z Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Łukaszowi Sochackiemu z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, bratu dr. Tadeuszowi Starcowi OFM Cap, gwardianowi Zakonu Kapucynów w Częstochowie. Wymienić należy również nieobecną z powodu choroby planowaną uczestniczkę panelu dr hab. Patrycję Trzeszczyńską z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kończąc, chcielibyśmy podziękować wszystkim osobom i instytucjom, które wyraziły zgodę na prezentowanie na wirtualnej wystawie obiektów z ich zasobów.

Dziękujemy Żydowskiemu Instytutowi Historycznemu im. Emanuela Ringelbluma za zgodę na umieszczenie zdjęć dokumentujących Shoah. Wdzięczni też jesteśmy za pomoc w udostępnieniu fotografii Oddziałowi Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie i Muzeum Historycznemu Miasta Krakowa.

Dziękujemy za udostępnienie zdjęć oraz zgodę na ich pokazanie w części wystawy dotyczącej „Sportów ekstremalnych”: Krzysztofowi Baranowskiemu, Aleksandrowi Dobie, Markowi Kamińskiemu oraz Rodzinie Jerzego Kukuczki. Zaciągnęliśmy dług u Dominika Szczepańskiego za zgodę na wykorzystanie fragmentów jego książki *Na oceanie nie ma ciszy: biografia Aleksandra Doby, który przepłynął kajakiem Atlantyk*. Zasmuceni jesteśmy faktem, że na dniach dotarła do nas informacja o śmierci pana Aleksandra Doby, który jest jednym z bohaterów pierwszej części ekspozycji.

Dziękujemy serdecznie poetom, którzy zgodzili się na zamieszczenie swoich wierszy (lub wierszy swoich bliskich) w części „Samotność w literaturze polskiej”, a konkretnie wyekspozowanie ich w prezentowanym tam „Pasjansie poetyckim”. Wdzięczni jesteśmy: Annie Dymnej, Lechowi Franczakowi, Ryszardowi Krynickiemu, Ewie Lipskiej, Agacie Passent, Annie Pöcksteiner, Wandzie Ptak, Małgorzacie Sobańskiej, Urszuli Tom, Elżbiecie Zechenter-Spławińskiej. Należy docenić też pracę Krystiana Czernachowskiego za stworzenie w wirtualnej wersji „Pasjansa poetyckiego”.

Pragniemy wreszcie wyrazić podziękowanie Wydawnictwom i Redakcjom za udzielenie zgody na udostępnienie opublikowanych tekstów czy wykorzystanych przez nas treści okładek książek, artykułów. Jesteśmy wdzięczni za otwartość, życzliwość i pomoc. Mamy tutaj na myśli: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Redakcję czasopisma „Poezja dzisiaj”, Wydawnictwo Flos Carmeli, Wydawnictwo Literackie, Wydawnictwo „Słowo-Obraz-Terytoria”, Wydawnictwo UJ, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Przedstawicielom Stowarzyszenia Klubu Kawalerów w Szymborzu dziękujemy za to, że udostępnili nam barwną dokumentację zdjęciową o obrzędowości kujawskiej (cho-dzeniu z "kozą" i przywoływkach).

Nasze podziękowania kierujemy również do Tomasza Jastruna, który zezwolił na zamieszczenie na wystawie wiersza swego ojca, Mieczysława. Dziękujemy też Annie Ficowskiej-Teodorowicz córce Jerzego Ficowskiego, założycielce i Prezes Zarządu Fundacji im. Jerzego Ficowskiego.

Wdzięczni jesteśmy również Alinie Skibińskiej za zgodę na udostępnienie zdjęć i fragmentów książki, pomocą służył również Andrzej Mirek (dostarczając zdjęcia), dziękujemy za użyczenie zdjęć Archiwum Fotografii Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie, a także Annie Rosner z Archiwum Kobiet (za zgodę na wykorzystanie tekstów biogramów jej autorstwa).

samotność o wielu kulturowych obliczach

dr Bartłomiej Gapiński

dr Bartłomiej Gapiński

samotność o wielu kulturowych obliczach*

Narcyz to kwiat o śnieżnobiałych płatkach i żółtym środku, pachnący jak noc wiosenna. Kwitnie bowiem na wiosnę, dzięki czemu zdobi stoły wielkanocne i jest dodawany do palm święconych w Wielką Sobotę. Rośnie w przydomowych ogródkach, niekiedy sadi się go też na cmentarzach. W polszczyźnie ogólnej – za sprawą greckiego mitu o zakochanym w sobie młodzieńcu Narcyzie – powszechnie funkcjonuje określenie narcyz, odnoszące się do osoby, która zachwyca się sobą, swoim wyglądem.

¹ A. Kaczan, *Narcyz*, [w:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych 2, Rośliny 3: Kwiaty*, Lublin 2019, s. 172.

– tak Anna Kaczan w *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* pisała o znanym nam wszystkim kwiecie! Tym samym mamy pierwotną wykładnię związaną z estetycznym pięknem, symbolizującym witalność, z witaniem wiosny, z rośliną włączoną w kulminację wielkanocną, w ludowy rok obrzędowy, ale też kwiatem urozmaicającym życie potoczne: wkomponowanym w przestrzenie oswojone (ogródek) i groźne (cmentarz).

Można by na tym poprzestać, ale historyczna konwencja wyznacza też przejęty grecki mit o pięknym młodzieńcu Narcyzie. Według mitologii został on ukarany za przywiązanie do swojego oblicza, odrzucenie miłości i wzdargę zakochanych w nim kobiet. Nemezis sprawiła, że bohater zobaczył swoje odbicie w wodzie i zmarł z tęsknoty do samego siebie. Na miejscu śmierci miał wyrosnąć kwiat nazwany od imienia nieszczęśnika narcyzem. Historia Narcyza ukazuje dramat człowieka, który odkrywa samotność swojego jestestwa. Georges Minois proponuje następujące tłumaczenie tego mitu:

Dla jednych chodzi o ukazanie tragicznych konsekwencji nadmiernej miłości do siebie samego; dla innych mit wyraża nieuleczalną samotność człowieka, który nie może połączyć się nie tylko z innym, ale nawet z sobą. Człowiek nigdy nie osiągnie zgodności z idealnym obrazem siebie: to bardzo współczesna koncepcja ontologicznej samotności².

² G. Minois, *Historia samotności i samotników*, przeł. W. Klenczon, Warszawa 2018, s. 19.

*Druga część niniejszego tekstu, będąca scenariuszem wystawy, powstała w oparciu o sugestie i materiały nadesłane przez współtwórców wystawy – pracownika Archiwum UJ Macieja Zborka, pracowników BJ: Marzanny Baś, Jerzego Bednarczyka, Izabeli Bielec, Agnieszki Brzeziak, Barbary Bułat, dr. Sebastiana Grudnia, dr. Jerzego Grygla, Anny Grzędy, Barbary Krawczyk, Katarzyny Łaskawskiej, Katarzyny Maj-Müller, Jagody Nowak, dr. Jacka Partyki.

Czyli kwiat, który jest symbolem wiosny i towarzyszy obrzędowości wielkanocnej, skrywa tajemnicę, a jej meritum okazuje się interpretacja faktu pierwotnej samotności człowieka. To znaczenie nie wyczerpuje się w psychoanalitycznym narcyzmie, chociaż go nie wyklucza, ale szerzej w myśleniu obrazowym, polisemicznym, mającym szereg funkcji, których często nie rozeznaje współczesny rozum dyskursywny, domagający się faktu, konkretności. Mowa obrazowa, jeśli zredukować ją do języka, najbliższa jest językowi poetyckiemu, zawiera w sobie funkcje kosmologiczne, antropologiczne i psychologiczne³. Spływając te funkcje emblematycznie – samotność to wrzucenie w świat, to drugie imię człowieka, to świadomość, która nigdy siebie nie posiada. Grecy poprzez kwiat nauczyli nas opowiadać historie o własnej samotności, o nieszczęściu bycia sobą, o niezbywalności tej tożsamości zadanej każdemu człowiekowi.

Samotność wiąże się z pewną wizją świata. Tłumaczony jest ów termin w zależności od kontekstu jego rejestracji. Kojarzony bywa z milczeniem, izolacją, pustką, udręką, ale i z wolnością od innych.

Na prezentowanej na stronie Biblioteki Jagiellońskiej wystawie o charakterze on-line „Oblicza samotności w kulturze” pokazujemy Państwu refleksję nad różnymi formami przymusowej lub dobrowolnej alienacji, nad byciem samym, byciem samemu, byciem osamotnionym. Przez wystawową narrację i sfabularyzowany świat przedstawiamy alternatywną rzeczywistość. Nie poprzestajemy na ukazaniu sfery marzeń, twórczości, dzieł przeszłości poprzez źródła historyczne. Wyznaczamy sobie ambitniejsze zadanie, jakim jest dotknięcie rzeczywistości, w której ludzie – odbiorcy niniejszego przedsięwzięcia – rozpoznają siebie. Ukazujemy różne świadectwa, ze współczesnych i historycznych kontekstów kulturowych, choć są to ślady społeczeństw „gorących”, używając określenia Claude’a Lévi-Straussa⁴, czyli nowoczesne i ponowoczesne, co najwyżej poprzez nasze eksponaty doszukujemy się przejawów myślenia tak zwanych społeczeństw „zimnych”. Staramy się pokazać procesy kulturowe, tak jak nakreśla je współczesna antropologia kulturowa, a za nią antropologia historyczna, czyli koncentrujemy się na fenomenach nie tylko zastanych, strukturyzujących ludzkie przeżycia, narzucających gotowe matryce (mechanizmów biernej reprodukcji), ale przede wszystkim dopuszczających, czy nawet kładących nacisk na element sprawstwa człowieka, uchwycenia zjawisk emergentnych, stawiania się, żywotności, ludzkiej inwencji⁵.

Wystawa ma prócz aspektu poznawczego także charakter estetyczny. Chcemy zaspokoić głód wiedzy, wynikły z rzadkości podejmowania tej tematyki. Pragniemy, aby odbiorcy odnieśli do własnych biografii przedstawiane historie, teksty, dzieła sztuki, by odkryli także siebie SAMYCH. Charakter estetyczny wyraża się poprzez nasze usiłowania, aby

³ M. Eliade, *Obrazy i symbole. Szkice o symbolice magiczno-religijnej*, przeł. M. i P. Rodakowie, Warszawa 2009, s. 14–15.

⁴ G. Charbonnier, *Rozmowy z Claude Lévi-Straussem*, przeł. J. Trznadel, Warszawa 2000, s. 28.

⁵ J. Barański, *Etnologia w erze postludowej. Dalsze eseje antyperyferyjne*, Kraków 2017, s. 27.

⁶ R. Barthes, *Przyjemność tekstu*, przeł. A. Lewańska, Warszawa 1997, s. 22.

odbiorcy doświadczyli zarówno piękna, jak i brzydoty. Różniali samotność w sensie pozytywnym i negatywnym („nieładną”, budzącą przerażenie, litość, ukazującą absurdalność ludzkiej kondycji), a także samotność *tertium datur* (pomiędzy obiema skrajnościami). Nasza wystawa jest tekstem kultury o określonej formie, treści i graniach. Jak przystało na ustrukturyzowane wewnętrznie świadectwo kultury, chciałoby się uzyskać efekt wywołania „przyjemności tekstu”⁶. Jesteśmy świadomi, że amplituda wartości przedstawionych przez eksponaty jest tak duża, iż nie sposób poprzestać tylko na wrażeniach ujętych w dychotomie piękne-brzydkie, mądre-głupie, prawdziwe-sztuczne, bogate-nędzne. Jeśli upierać się przy chęci wzbudzenia „przyjemności”, byłaby to przyjemność rozeznania ambiwalentnych odcieni rzeczywistości, poznania wieloaspektowości życia, ale, co jest naszym celem *implícite*, przyjemności odkrywania własnej samotności (dążymy do autorefleksji odbiorców).

Kluczowym pojęciem ułatwiającym rozumienie samotności przez prezentowane treści jest kultura. Dawniej ograniczano się do wymieniać atrybutów kultury lub przedmiotów, poprzez które się ona wyraża, później zwrócono uwagę na to, jakie potrzeby ludzkie zaspokaja, albo na jej symboliczny charakter. Kultura według antropolożki Barbary Olszewskiej-Dyoniziak jest:

- zjawiskiem społecznym,
- rzeczywistością historyczną,
- systemem symboli,
- powiązaną całością o charakterze instrumentalnym
- zjawiskiem psychologicznym⁷.

Cechy te jako ogólnie szerokie odnoszą się do rzeczywistości właściwie niedefiniowalnej, procesualnej, sprzecznej, zmiennej historycznie, pulsującej niczym życie. Trafnie przed laty wypowiedział się Czesław Robotycki:

kultura to zjawisko niejednorodne, trudnouchwytnie w całości i nieokreślone co do swojej natury [...] kultura to nie aparat, funkcjonalna całość, ale stały proces interakcji, której istotą jest ekspresja (indywidualna i zbiorowa) tożsamości, dokonująca się poprzez dialog, rozpoznanie i konstruowanie⁸.

⁷ B. Olszewska-Dyoniziak, *Człowiek – Kultura – Osobowość. Wstęp do klasycznej antropologii kulturowej*, Wrocław 2001, s. 28–30.

⁸ C. Robotycki, *Ludyczność dawnego Krakowa a jego ludowość*, [w:] *Kraków ludyczny*, Kraków 2009, s. 9.

Poprzez kulturę następuje gra o tożsamość każdego człowieka. Kultura jest przestrzenią owej gry, dostarcza znaków językowych, symboli i treści ikonicznych ze swojego zbiorowego imaginarium, ale też zakłada sprawczość odbiorcy. Człowiek jawi się jako jej wytwór i kreator zarazem. Chcąc interpretować zachowania kulturowe, należy założyć, że interesujący nas ludzie w postawach i działaniach, to osoby racjonalne postępujące zgodnie

z pewnymi normami i wartościami. Owe aksjologiczne wyznaczniki instruowały, jak realizować wzbudzone pragnienia i aspiracje⁹. W przypadku naszych rozważań nad samotnością staramy się wczuć w światopogląd i motywacje twórców prezentowanych artefaktów, uznajemy, że oni mają nam coś do powiedzenia.

Świat modelowany jest poprzez rozliczne porządki kulturowe. Czasami jakości te stwarzają wrażenie więzienia, wszechogarniającej człowieczy los struktury, przed którą nie sposób się skryć, która determinuje ludzkie zachowania. Wojciech Józef Burszta definiuje kulturę w relacji do realnego świata:

[...] świat jest więzieniem kultury dlatego, że ludzie pragną zakotwiczyć się w pewności zbiorowo wyznawanych poglądów, pragną znaków orientacyjnych ułatwiających partycypację w świecie mknącym do przodu, w którym dzisiejsze ideały już następnego dnia okazują się stertą przebrzmiałych frazesów. Kultura, jakkolwiek rozumiana, wprowadza porządek w chaos doświadczeń jednostkowych i zbiorowych¹⁰.

Tak rozpatrywana kultura, opiera się, na ile to możliwe, przemijaniu historii, ciąglemu dezawuowaniu wartości, staje się areną ekspresji tożsamości, w której prócz uczestnictwa we wspólnotach jest także miejsce na wyrażanie swojej samotności.

Odwołując się do asortymentu kulturowego, ludzie samotni doświadczyli zarówno kulturowego zdeterminowania (w definiowaniu ich kondycji przez stereotypy), jak również pozwalali sobie na żonglowanie konwencjami kulturowymi. Stać ich było na niesłychaną wręcz inwencję. Eksplorowali nowe przestrzenie świata (dodajmy, że większość dzieł, czy to literackich, poetyckich, dramaturgicznych filozoficznych, czy nawet naukowych powstało w samotności twórcy). Samotni wpisali się w semiosferę (świat znaków konstruujący ludzkie życie, przestrzenie kulturowe analogicznie do biosfery będącej światem przyrody ożywionej), która, jak pisze Janusz Barański: „ma charakter procesualny, raczej wyłania się z wydarzeń niż je poprzedza”¹¹, tym samym kultura jest sferą interakcji, dzieje się, nieustannie determinuje, ale daje człowiekowi przestrzeń sprawstwa, refleksyjności. Należy na kulturę patrzeć nie tylko w konwencji *onseness* (niegdysiejszości), ale ujmowania świata przez ludzi dokonujących wyborów i innowacji *in statu nascendi*¹².

Z perspektywy antropologii kulturowej świat współczesny jest poniekąd ciągle zaczarowany. Oczywiście nie jest to stan rejestrowany w kulturach plemiennych, albo do pewnego stopnia w kulturze ludowej, gdzie magia rozstrzygała o wszystkich działaniach człowieka (porządku natury, kosmosu i społeczeństwa)¹³, była ona „pierwotną i jedyną formą świado-

⁹ M. Buchowski, *Zrozumieć innego. Antropologia racjonalności*, Kraków 2004, s. 22.

¹⁰ W.J. Burszta, *Świat jako więzienie kultury. Pomyślenia*, Warszawa 2008, s. 16–17.

¹¹ J. Barański, *Etnologia w erze postludowej...*, s. 50.

¹² Tamże, s. 63.

¹³ P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007, s. 295.

¹⁴ M. Buchowski, *Magia. Jej funkcje i struktura*, Poznań 1986, s. 68.

¹⁵ A. P. Kowalski, *Archeologia zamierzonych znaczeń*, Toruń 2014, s. 117.

¹⁶ W. Juszczyk, *Pani na żurawiach*, t. I: *Realność bogów*, Kraków 2002, s. 72.

¹⁷ P. Zając, „Nadprzyrodzone” w kulturze ludowej, „Literatura Ludowa” 2004, nr 4–5, 19.

¹⁸ G. Minois, *Historia ateizmu. Nie wierzący w świecie zachodnim od jego początków do naszych czasów*, przeł. W. Klenczon, Warszawa 2019, s. 45.

¹⁹ M. Buchowski, *Magia. Jej funkcje...*, s. 93.

²⁰ K. Dobrowolski, *Chłopska kultura tradycyjna (Próba teoretycznego zarysu na podstawie materiałów źródłowych XIX i XX w. z południowej Małopolski)*, „Etnografia Polska”, t. I, 1958, s. 37.

²¹ M. Buchowski, *Magia. Jej funkcje...*, s. 107.

²² Tamże, s. 108–111.

²³ E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, przeł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, wstęp J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2007, s. 34–35.

mości ludzkiej”¹⁴. Parametry określające ludzki świat funkcjonowały jako pewne. Gwarantowały stabilność jednostkom i grupom¹⁵. Owej syntezy praktyk użytecznych (techniczno-użytkowych), komunikacyjnych i światopoglądowych nie sposób wręcz sobie wyobrazić. Czyżby bogowie należeli tam do fizycznego świata, jak miało być w archaicznej Grecji¹⁶? Z punktu widzenia emicznego, czyli „tubylczego”, takie określenia jak „nadprzyrodzone”, „nadnaturalne” lub nawet „naturalne” były wielce wątpliwe¹⁷. W kulturach dawnych nie można też całkowicie stwierdzić braku apatii, heterodoksji i agnostycyzmu. Sytuację komplikuje tutaj niepodejmowanie badań antropologicznych nad tzw. „religijną obojętnością”, a szerzej, brak możliwości empirycznej weryfikacji mentalności owego świata¹⁸. Wiadomo, że w kulturze ludowej – uważanej za spadkobierczynię tradycji archaicznej, „umagicznionej” – jak chce Michał Buchowski¹⁹, zdarzali się mędracy-samotnicy, którzy spekulowali i podważali istnienie sakralnego porządku²⁰. Pamiętając o wszystkich tych zastrzeżeniach, należy stwierdzić, że w erze nowożytnej poszczególne systemy wiedzy definitywnie uniezależniły się i wyodrębniły spod kurateli magii (a właściwie synkretyzmu religijno-magicznego), z jednorodnego spójnego światopoglądu. Nastąpiły czytelne reperkusje podziału pracy. W porządku kultury ukonstytuowały się autonomiczne praktyki społeczne (religia, sztuka, ideologia, nauka, technika, rozrywka itp.). W odniesieniu do współczesnej kultury są co prawda zwolennicy „imperializmu magicznego”, doszukujący się magii we wszystkich zachowaniach człowieka, na przykład w przypadku włączenia światła, używania alfabetu, mycia zębów, reakcji na zmieniające się komunikaty drogowe. Łagodniejsze jest jednak stanowisko Buchowskiego, wyróżniającego w dzisiejszym świecie formy myślenia magicznego, przejawiające się poprzez ich:

- praktyczną uchwytność,
- transformację metaforyczno-metonimiczną (podstawianie symboli, znaków i sygnałów),
- wreszcie syntetyczność²¹.

Znajdziemy wówczas magię w praktykach lekarskich, stereotypach językowych, podziałach wyodrębniających grupy ludzkie, przesądach, polityce, życiu publicznym, a nawet w nauce²². W takim ujęciu myślenie typu magicznego obok innych rodzajów wiedzy warunkuje stereotyp osoby samotnej. Stara panna jest nieatrakcyjna, kliwka, sentymentalna, niespełniona. Stary kawaler to człowiek prymitywny, nieumiejący kochać, nieudacznik, dystansujący się od ludzi, zamknięty w sobie. Obu wariantom samotności – tak w przypadku kobiet jak i mężczyzn – przypisuje się metaforyczne wyznaczniki i następnie metonimicznie rzutuje się je na konkretnych ludzi, którzy tym samym są poniekąd upośledzeni. Tak działa chociażby piętno. Uwłączając stereotyp dodaje się defektowi, którego nie sposób skryć²³.

Ale można też w określeniach starej panny czy kawalera doszukać się przyporządkowanych atrybutów pozytywnych: wolności, troskliwości o innych w obliczu nieposiadania własnej rodziny, zaradności, kreatywności, oddania dla pasji. Myślenie typu magicznego wciąż określa nasze życie. Owo przekonanie ma szerokie ugruntowanie we współczesnej myśli etnologicznej, przytoczmy Barańskiego:

wszelka kultura rozumiana antropologicznie zasadza się na prawach logiki partycypacji, jej szczególny podzbiór natomiast, nauka – na prawach logiki przyczynowości, logiki klasycznej. Proporcje owych nastawień są zmienne w różnych okresach historii poszczególnych kultur, ich środowisk i dziedzin, jak również w obrębie jaźni jednostkowych²⁴.

²⁴ J. Barański, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007, s. 79.

Samotność, jako pierwotnie dana czy intersubiektywnie podzielana, jest często rozpatrywana poprzez myślenie typu magicznego. Współtowarzyszy jej rytualność i mityczność. Pozostaje zanurzona w wiedzy potocznej (raczej w *doxa* niż *episteme*), codzienności, a refleksja nad nią towarzyszy każdemu, choć większość ludzi traktatów na jej temat nie czyta, a co najwyżej z massmediów dowiaduje się o badaniach naukowych, na ogół i tak w wersji skarykaturalizowanej.

Ciągle myślimy, opierając się o „prymarne idee właściwe społecznościom pierwotnym”²⁵. Włodzimierz Pawluczuk pisze:

Wierzenia prymarne są zasadniczą treścią wierzeń pierwotnych, są one jednak stałym elementem świadomości potocznej w społeczeństwach współczesnych. Oparły się nawet atakowi Kościołów chrześcijańskich i tzw. światopoglądu naukowego opartego na mechanice Newtona²⁶.

²⁵ T. Kalniuk, *Drugi i miejsca religijności ludowej. Antropologiczne studium nowych ośrodków kultu w współczesnej Polsce (Strachocina, Stryszawa, Sokółka i Legnica)*, Toruń 2019, s. 35–36.

²⁶ W. Pawluczuk, *Oblicza wiary*, Kraków 2014, s. 161.

Dzieje się tak w rzeczywistości, że nie sposób uchronić się od wierzeń prymarnych zakorzenionych głębiej, bo w „ontologii archaicznej”, która nie jest etapem historii (przeszłością, co dawno już przeminęła), ale „elementem ludzkiej świadomości” – dodaje Joanna Tokarska-Bakir, komentując poglądy Mircea Eliadego i Martina Heideggera²⁷. Symbole, mity, stereotypy, przesady, przedsady, stygmaty, zachowania zrytualizowane odnoszące się do samotności po prostu są w naszym życiu, współtworzą codzienne racjonalizacje i określają bycie w świecie. Dają się czasami poznać jako nachalne i nieadekwatne, klasyfikujemy je wówczas pejoratywnie jako zabobony. W istocie nie muszą one mieć jednak charakteru zawsze negatywnego i często nie mają. Bywa, że w takim umiejscowieniu waloryzacja

²⁷ J. Tokarska-Bakir, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych. Wielkie opowieści*, Kraków 2000, s. 377.

²⁸ W. Dilthey, *Rozumienie i życie*, [w:] *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, wyb. i przeł. G. Sowiński, Kraków 1993, s. 62.

²⁹ Cyt. za J. Barański, *Etnologia i okolice. Eseje antyperyferyjne*, Kraków 2010, s. 18–19.

³⁰ Tenże, *Etnologia w erze postludowej...*, s. 81.

³¹ M.P. Markowski, *Wojny nowoczesnych plemion. Spór o rzeczywistość w epoce populizmu*, Kraków 2019, s. 18.

³² W.J. Burszta, *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacjonalizmem w tle*, Warszawa 2013, s. 250.

³³ R. Barthes, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*, [w:] *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”*, przeł. W. Błońska, t. I, pod red. M. Głowińskiego i H. Markiewicz, Wrocław 1977, s. 156.

³⁴ T. Rakowski, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk 2009, s. 238.

moralna pozostaje zawodna. Specyfika wierzeń prymarnych polega na tym, że są bardzo delikatnej i ulotnej natury. Często dają o sobie znać, chociażby jako ulokowane w przeżyciach, które wymykają się spod obserwacji. Nie sposób do nich dotrzeć, gdyż jawią się wewnętrznym mgnieniem terażniejszości, pozostają więc ich tylko zobiektywizowane uzewnętrznienia – refleksje *post factum*²⁸. Kluczem do rozumienia owych uzewnętrznień, nieśmiertelnej „magiczności” jest zastany porządek kulturowy, *residuum* znaczeń. Pod tym względem świat jest ciągle zaczarowany. Lucien Lévy-Bruhl, popularyzator koncepcji „logik obcych” oraz „prelogicznych”, pod koniec życia podkreślił: „umysłowość mistyczna, która jest bardziej obecna i łatwiej rozpoznawalna pośród «ludów pierwotnych» niż w naszych społeczeństwach, jest jednak dostępna w każdym ludzkim umyśle”²⁹. Etnolodzy uzmysławiają nam tylko tę oczywistość:

Magię słowa znajdziemy [...] we [...] współczesnym sloganie politycznym czy reklamowym, liturgii religijnej, modlitwie, złorzeczeniu, przysłowiu, przesądzie, stereotypie, dopingu sportowym, słowie popularnej piosenki, a nawet oficjalnych i sformalizowanych wypowiedziach, które usłyszymy z ust już nie tylko magów czy kapłanów, lecz zwykłych urzędników, na przykład sędziego orzekającego winę lub niewinność i w ten oto sposób mocą wypowiedzanego słowa czyniącego podsądne wolnym lub więźniem³⁰.

W obliczu wielości rzeczywistości, zarówno tłumaczonej wedle wynikania naukowego, jak i magicznej partycypacji, potrzeba wysiłku interpretacji. Nie wystarcza już typowo akademicka wykładnia funkcjonująca tylko w obrębie etosu uczonych³¹. Każdy z nas opowiada jakieś historie, odczuwa, ewokuje, eksterioryzuje swoje stany emocjonalne, poznawcze, kreśli potoczne narracje i stara się zbudować spójny przekaz własnej autoekspresji. Narracja jest obecna w każdym miejscu i czasie (wręcz jest względem niego autonomiczna)³². Ludzie zaś, co przed laty wyraził Roland Barthes, to nic innego jak „opowiadające zwierzęta”³³. Nawet w sytuacjach, kiedy nie są w stanie sprostać życiu, kiedy „test rzeczywistości” ich przerasta (przez ubóstwo, dysfunkcje psychiczne, marginalizację, odtrącenie w miłości, osamotnienie), pozwalają sobie na fantazjowanie³⁴. Szukają przy tym stosownych formuł narracyjnych. W tym kontekście każdy definiuje własną samotność i wplata ją w swoją historię życiową. Stąd refleksja nad nią nie może być tylko intelektualnym wojażem oderwanych od *hic et nunc*. Celem naszej wystawy jest skłonienie widzów do poszukiwań własnych poprzez książki, dzieła sztuki, prasę, fotografie, film dokumentalny, a także do zapoznania z narracjami, w jakie te świadectwa i związani z nimi ludzie są wprzęgnięci. W tym antro-

pologicznym zamierzeniu nie trzymaliśmy się sztucznego rozgraniczenia w doborze treści na akceptowalne i zakazane, zwyczajne i niezwykle, normalne i nienormalne, ale chcieliśmy podkreślić osobliwości prezentowanych artefaktów³⁵.

Czy zauważyli Państwo, że samotność towarzyszy nam niczym cień, jest ekspresją, jaką przejawiamy na różnych poziomach kultury, w zróżnicowanych grupach społecznych, okresach czasowych lub środowiskach? Za Januszem Gajdą można stwierdzić, że pytanie o bycie samotnym wypływa po pierwsze z wewnętrznych uwarunkowań ludzkich, po drugie z determinujących człowieka czynników zewnętrznych, pogłębiających alienację, na przykład reakcji innych³⁶. Minois zwraca uwagę na swoisty pluralizm samotności, stanowiący o wariantowości owego zjawiska (zjawisk): „Nie ma jednej samotności, jest ich wiele, mają twarze szczęśliwe albo nieszczęśliwe, i w zasadzie należałoby mówić o samotnościach w liczbie mnogiej”³⁷. Za Piotrem Domerackim rozróżnić można dwa główne rodzaje samotności: ontologiczną i wtórną (a właściwie „wtórne”, bo stosowne jest tutaj użycie liczby mnogiej). Pierwsza wspomniana samotność ontologiczna (inaczej: egzystencjalna, ontoegzystencjalna), wypływa z natury bycia w świecie, niepowtarzalności, unikalności, indywidualności człowieka, poprzedza wszystkie więzi, jest wręcz „prafenomenem, pierwszą współrzędną ludzkiego istnienia”³⁸. Z samotnościami wtórnymi (kosmiczną, religijną, społeczną, kulturową, psychiczną, epistemologiczną, etyczną) mamy do czynienia w przypadku zerwania albo ograniczania relacji z innymi ludźmi, porządkiem społeczno-kulturowym, przyrodą, światem³⁹. Samotność można też podzielić na dobrowolną (odosobnienie) i losową (osamotnienie). Ta ostatnia wiąże się ze stanem niepożądanym, będącym pokłosiem wyalienowania. O ludziach doznających tego typu samotności mówimy, że są osamotnieni, w przeciwieństwie do samotników – wybierających odizolowanie (żyjących w samotniach). W rzeczywistości kulturowej mamy najczęściej do czynienia z różnorodnością ról społecznych granych przez ludzi samotnych, na przykład w kategorii tak zwanych „wiejskich głupków” (określenie z poziomu *emic*)⁴⁰. W określeniu tym można się doszukać zarówno elementów szaleństwa, niezamężności/bezzenności, brudu, dysfunkcji fizycznych, jak i ekstrawagancji, mądrości, nietypowej zaradności, sprytu, wolności⁴¹.

Ujęcie koncentrujące się na osamotnionych w refleksji nad samotnością dominuje, definiując ją jako stan niechciany, patologię, a w skrajności nawet dewiację (przez pryzmat której na wsi tradycyjnej rozpatrywano niezamężność i bezzenność⁴²). Jest to na pewno daleko idące uproszczenie. Socjolog Jan Szczepański pisał o pozytywnym aspekcie samotności wolnej od innych:

³⁵ A. Perzanowski, *Oddity as Challenge*, [w:] *Between Tradition and Postmodernity. Polish Ethnography at the Turn of the Millenium*, pod red. L. Mroza i Z. Sokolewicz, Warszawa 2003, s. 28.

³⁶ J. Gajda, *Wartości w życiu człowieka. Prawda, miłość, samotność*, Lublin 1997, s. 167.

³⁷ G. Minois, *Historia samotności...*, s. 12.

³⁸ P. Domeracki, *Z dziejów filozoficznych zamyśleń nad samotnością*, „Kultura i Edukacja” 2004, nr 3, s. 36.

³⁹ Tamże, s. 37–38.

⁴⁰ A. Perzanowski, *Oddity as Challenge*, [w:] *Between Tradition...*, s. 29.

⁴¹ O zgodzie społeczności wiejskiej na swoiste eksperymentowanie samotników, szczególnie w relacjach postrzeganych za niebezpieczne, czyli świat – zaświaty, ekumena – anekumena, zwyczajne – niezwykłe, swoje – obce, jak interpretowano praktyki artystów ludowych i pustelników napisałem w artykule *Samotność w tradycyjnej społeczności wiejskiej. Rozważania na przykładzie materiałów etnograficznych z drugiej połowy XIX i XX wieku*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, złożone do druku.

⁴² A. Perzanowski, *Odmieńcy. Antropologiczne studium dewiacji*, Warszawa 2009, s. 78–79.

Samotność jest nie tylko wyzwoleniem od kontaktów z innymi ludźmi, lecz także usiłowaniem wyzbycia się ich sposobów myślenia, ich miar i ocen. Wtedy możemy się zobaczyć i zmierzyć świat własną miarą, zaczerpniętą z własnych wartości⁴³.

Człowieczy los rozgrywa się bowiem między samotnością a wspólnotą. Samotność rozpatrywać można historycznie, co zrobił w swej monumentalnej syntezie *Historia samotności i samotników* Minois⁴⁴, ale też prezentystycznie (co robią na przykład prowadzący badania empiryczne przedstawiciele nauk społecznych). Marcin Cielecki w odniesieniu do książki Minois'a doszukał się analogii pomiędzy sytuacją w dzisiejszym stechniczowanym świecie a pustynią eremitów późnego cesarstwa rzymskiego:

⁴³ J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1980, s. 26.

⁴⁴ G. Minois, *Historia samotności...*

Czas odosobnienia przeżywamy zupełnie inaczej niż nasi przodkowie. Uciekamy od ludzi, bo nie potrafimy z nimi utrzymać zdrowych relacji, a jednocześnie unikamy możliwości bycia naprawdę sam na sam ze sobą – zerkamy do laptopa, telefonu, słuchamy radia. Być może to właśnie tafla ekranu smartfona jest naszą pustynią XXI wieku. Ot, samotność i jej paradoksy⁴⁵.

⁴⁵ M. Cielecki, *Paradoksy samotności*, „Więź”, 2018, nr 3, s. 239.

Warto jeszcze nadmienić, że we współczesnych badaniach samotności wyodrębnić można nurt refleksyjny, filozoficzny nazwany monoseologią (greckie: *monosé* – samotność i *logos* – nauka)⁴⁶.

⁴⁶ P. Domeracki, *Meandry filozofii samotności*, [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, pod red. P. Domerackiego i W. Tyburskiego, Toruń 2006, s. 16.

* * *

Nasza wystawa ma charakter tematyczny. Scenariusz zakłada ułożenie poszczególnych jej części w ciągu skojarzeniowym:

1) Ciało/Sporty ekstremalne ▶ 2) Świadomość siebie [Aktywność Intelktualna: a) w procesie kształtowania osobowości dziecka, b) w kreacji literackiej, c) w refleksji naukowo-filozoficznej] ▶ 3) Relacja Ja-Ty [a) w miłości rozpatrywanej jako zakochanie, a potem b) zawiedzione uczucie] ▶ 4) Społeczeństwo, ta część dzieli się na: a) Kulturę ludową, b) Samotność w Biblii, c) Eremityzm, d) Świętość, e) Zło, f) Wychodzenie z samotności ▶ 5) Samotność poza kategoriami [poprzez a) film dokumentalny b) wybór wybitnych dzieł malarskich].

Wystawa ma wydźwięk polifoniczny, a miejscami kakofoniczny, tworzy ją kolektyw 16 osób, które nie mają tego samego zdania, różnią się, pozostają w sprzeczności, prezen-

tują indywidualną wrażliwość. Każdy uwagę koncentruje na innym aspekcie samotności, dlatego dobór eksponatów i spojrzenie uwarunkowane są światopoglądem, wiekiem, płcią, osobowością, wykształceniem, zainteresowaniami. Trzeba podkreślić, że każdy poprzez swoje rozumienie samotności pokazuje inną wizję świata i każdy jest tutaj pełnoprawnym autorem. Podkreślę to wyraźnie: wystawa jest kreacją zespołu niezależnych podmiotów, ja wyznaczyłem jedynie ramy koncepcyjne. To pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej, przede wszystkim Sekcji Informacji Naukowej, istotny wkład ma też Jacek Partyka z Sekcji Starych Druków BJ, pracownicy Sekcji Wydarzeń Kulturalnych, pracownicy Oddziału Zbiorów Specjalnych BJ. Pomocni byli też Grzegorz Graff z Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie i Maciej Zborek z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (który realizował film dokumentalny wystawie towarzyszący). Na różnych etapach przygotowań wyróżnili się również bracia franciszkanie z Harmęży, czynni i emerytowani pracownicy naukowcy (przede wszystkim z Uniwersytetu Jagiellońskiego), krakowscy artyści, duchowni, osoby ze Stowarzyszenia Klubu Kawalerów w Szymborzu (dzielnicy Inowrocławia).

Wystawę otwiera ekspozycja Agnieszki Brzeziak. Autorka koncentruje się na wymiarze fizycznym samotności, uchwyconym poprzez sport samotniczy, inaczej określany jako sport natury lub przestrzeni, na przykład: żeglarstwo samotne, alpinizm, himalaizm, wyprawy polarne. Skrajną wersją aktywności typowo samotniczej jest żeglarstwo samotne. Można tu mówić o radykalnie fizycznej samotności, w pozostałych przypadkach na ogół uprawia się owe aktywności jednak w grupie. To totalna konfrontacja z sobą, z własnym organizmem, postawionymi ekstremalnymi celami, to też dostarczenie wzorów charakterologicznych, pożądanych postaw moralnych. Historycznie sporty te były wyzwaniem rzuconym naturze, próbą jej oswojenia, wytyczenia nowych szlaków, zapelnienia białych plam na mapach, poznaniem nieznanego, asymilowaniem obcości przestrzennej. A. Brzeziak oparła swoją ekspozycję na wnikliwej kwerendzie. Zaprezentowała tylko część zebranych przez siebie materiałów, na przykład książki, czasopisma, ilustracje, zdjęcia. Swoją część autorka dzieli na trzy fragmenty: Oceany, Bieguny, Góry, przedstawiając sylwetki ludzi uprawiających sporty ekstremalne: Krzysztofa Baranowskiego, Aleksandra Dobę, Marka Kamińskiego, Jerzego Kukuczki. A. Brzeziak pokazuje samotność jako wyzwanie rzucone predyspozycjom własnego organizmu, kształtowanie psychiki poprzez ograniczenia wyznaczone własnej cielesności.

Po zwróceniu uwagi na fizyczny wymiar samotności, na jej ucieleśnienie i ekspresję w sytuacjach skrajnych, przechodzimy do części, w której rozważana jest świadomość człowieka. Ta ostatnia kształtuje się w procesach socjalizacji pierwotnej i wtórnej. Nas tym

razem zainteresuje dzieciństwo. Katarzyna Łaskawska w oparciu o materiały publikowane tradycyjnie lub źródła internetowe przygląda się temu zagadnieniu. Prezentuje samotność sierot poprzez materiał ilustracyjny, dobiera interesujące cytaty – koncentruje się przy tym na procesie alienacji i tragicznym wymiarze pozostawienia samemu sobie osób, które zaczynając życie, potrzebują wsparcia psychicznego, miłości, pieczyoty, a muszą się konfrontować z brutalną rzeczywistością.

Kolejnym krokiem naszego zamysłu jest przedstawienie samotności w literaturze polskiej. Poprzez prozę, poezję, dramat przechodzimy do świata przeżywanego, odczuwania swojej indywidualności, świadomości siebie. Barbara Bułat odsłania kolejne z ważnych kulturowych oblicz samotności. W tej części ekspozycji pokazane są dzieła 4 autorów: *Farys* (1828) Adama Mickiewicza, *Assunta* (1870) Cypriana Kamila Norwida, trzy nowele Elizy Orzeszkowej: *Czternasta część* (1878), *Panna Antonina* (1881), *A... B... C...* (1884), *Cudzoziemka* (1935) Marii Kuncewiczowej. Obok skanów dwóch stron rękopisu dzieła Norwida ze zbiorów BJ znajdują się skany pierwszych stron pierwodruków pozostałych utworów oraz fragmenty ich omówień. Dalej ukazany jest problem samotności w życiu pisarzy polskich C. K. Norwida, Gabrieli Zapolskiej oraz Jerzego Szaniawskiego. Fragmenty listów Norwida i listów Zapolskiej, stanowiące zapis ich samotności, odczuwanej właściwie przez całe życie, uzupełnione są komentarzem, zaczerpniętym z opracowań dotyczących ich życia. Czasowa samotność i izolacja Szaniawskiego, były konsekwencją jego niepodporządkowania się socrealizmowi. Zaprezentowano kolaż zeskanowanych okładek kilkudziesięciu tomików z wierszami oraz z prozą i dramataми ze słowem „samotność” w tytule. Natomiast z tekstami wierszy o samotności można zapoznać się na kartach pasjansa poetyckiego. Tę właśnie grę wybrano ze względu na jej nazwę: pasjans to inaczej samotnik. Każda karta zawiera jeden wiersz. Ich autorami są znani poeci (Wiesław Dymny, Ryszard Krynicki, Bolesław Leśmian, Ewa Lipska, Agnieszka Osiecka, ale także ci bardziej anonimowi jak licealistka z Warszawy). Zasadniczo część B. Bułat ma cztery odsłony: a) prezentację dzieł literackich, b) biografii pisarzy, c) poezji poprzez pomysłowo skonstruowanego pasjansa, d) kolażu okładek tomików poetyckich, powieści i dramatów ze słowem „samotność”. Całość koncepcji B. Bułat stanowi ciekawą formę prowadzenia dialogu poprzez dobrze lub mniej znane dzieła literackie i wyeksponowane wątki biograficzne autorów literatury polskiej XIX i XX wieku.

Przez proces edukacyjny, zapoznanie z motywami literackimi i ważnymi twórcami dochodzimy do kolejnego spojrzenia na samotność, tym razem w życiu naukowym. Jego interpretacji podjęła się Barbara Krawczyk. Niejako przejściem od poprzedniej części wystawy opracowanej przez B. Bułat jest treść przemówienia C. Miłosza, wygłoszonego po

wręczeniu mu dyplomu doktora *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego dnia 11 czerwca 1981 roku (to zespolenie świata literatury ze światem nauki). Jednakże zasadniczą ideą ekspozycji B. Krawczyk jest przybliżenie postaci wybitnych uczonych pozostających w stanie wolnym przez całe swoje życie. Na wystawie prezentowane są eksponaty odnoszące się w szczególności do uczonych żyjących na przestrzeni XVIII i XIX wieku. Wśród nich znajdują się obiekty dotyczące niemieckiego filozofa Immanuela Kanta oraz historyka i bibliografa Joachima Lelewela. Obaj byli samotnikami w rozumieniu świadomego wyboru odosobnienia w życiu osobistym. Najcenniejszym obiektem, a zarazem elementem scąłającym tę część wystawy jest akwaforta Rembrandta o hipotetycznym tytule „Faust lub Uczony w pracowni”.

Po ukazaniu wymiaru cielesnego samotności, poprzez proces socjalizacyjny, aktywność literacką i naukową, zostawiamy aspekt świadomości człowieka – jego unikalności, konfrontowanej poprzez twórczość. Tak dochodzimy do części dialogicznej, wydostawanie się ze swoistego odizolowania i szukania partnera w miłości. To kształtowanie się relacji dualnej: Ja – Ty, czego podjęły się Jagoda Nowak i Izabela Bielec. J. Nowak prezentuje przykłady materiałów związanych z poznawaniem partnera. Spośród wszystkich dostępnych metod poszukiwania „drugiej połówki” wybiera ogłoszenia, tak zwane „anonse prasowe”. Prezentuje polskie wydawnictwa ciągłe wraz z pojedynczymi dopowiedzeniami uzupełniającymi narrację. Materiały ułożone są począwszy od pierwszego ogłoszenia matrymonialnego, a skończywszy na anonsach prasowych czasów Polski Ludowej. Jedynym obiektem wyłamującym się z przyjętego zakresu geograficznego ograniczonego do prasy polskiej jest przykład anonisu pochodzącego z gazety „Collection for the improvement of husbandry and trade” z 1695 roku, który jest uznawany za pierwszą opublikowaną w prasie reklamę matrymonialną tego typu. Prawdziwy rozkwit anonsów, a także gazet matrymonialnych przyjmuje się w Polsce dopiero na okres dwudziestolecia międzywojennego. Natomiast pojedyncze anonse można znaleźć już w I połowie XIX wieku. Autorka przeprowadza widzów przez kolejne lata, prezentując po drodze co ciekawsze przykłady rodzimej prasy matrymonialnej. Wśród wystawionych materiałów znajdują się: „Amorek” (1924), „Wiadomości Matrymonialne” (1926), „Głos Serca” (1934), „Głos Serca. Biuletyn Towarzystwa-Matrymonialny. Jednodniówka” (1947). Autorka kierowała się wyborem eksponatów w oparciu o kwerendę biblioteczną, czytana literaturę krytyczną (na przykład przełomowe w folklorystyce polskiej badania Katarzyny Orszulak-Dudkowskiej) i zaprezentowała własną autorską interpretację stanu zakochania, miłosnych gier matrymonialnych poprzez ogłoszenia w przestrzeni publicznej (ukazała paradoks uczucie prywatne wyeksponowane zostaje w sferę życia zbiorowego i upublicznione).

Ze świata ogłoszeń, szukania partnera, swoistych gier miłosnych ujmowanych historycznie, przechodzimy do tragicznego wymiaru miłości, jakim są zawiedzione uczucia. I. Bielec koncentruje się bowiem na samotności w związkach. Przed chwilą byliśmy w świecie zakochania, teraz spoglądamy na tych, których wyidealizowany obraz miłości zawiódł. Fragment poświęcony tematowi samotności w związkach zawiera informacje o książkach, artykułach, poradnikach i reportażach w języku polskim. Publikacje ukazują etiologię tego zjawiska. Sporo pozycji zostało wydanych przez wydawnictwa katolickie. Temat ten jest przedstawiony z perspektywy psychologów, socjologów, a także duchownych. Głównym, celem tej części wystawy jest pokazanie, że kwestia wyalienowania w związku istnieje i że jest ona przedmiotem poważnej refleksji. Autorka podkreśla ważność tego tematu powszechnie przemilczanego, przez stereotypy, wokół niego narosłe.

Z relacji Ja – Ty, ze świata miłości idealizowanej i niespełnionej, wymarzonej i zranionej kierujemy się do szerszej wspólnoty, już nie tylko pary ale zwracamy się ku grupom społecznym i złożonym społeczeństwom. Poprzez opis świadectw artystycznych i obrzędowych piszący te słowa koncentruje się na kulturze typu ludowego, kulturze którą można określić jako magiczną, przynajmniej stosunkowo do niedawna rejestrowano w niej elementy synkretyzmu religijno-magicznego. Najpierw ukazane są fotografie dokumentujące kujawskie obrzędy, w których pojawiali się samotni (bezzenni i niezamężne). To przypadający na schyłek zapustów *podkoziółek*, inaczej *chodzenie z kozą* i odbywający się w pierwszy dzień Wielkanocy rytuał a dzisiaj już raczej ceremoniał tak zwana *przywoływka* (inaczej *przywołówka*). W obu tych zachowaniach zrytualizowanych pojawiają się kawalerowie i panny. Czy to za pochodem karnawałowych przebierańców z kozą czy w przypadku rozśmieszających wyznań miłosnych ogłaszanych publicznie w centrum wsi stoi Klub Kawalerów z Szymborza. Jest on instytucją powstałą w I połowie lat 30 XIX wieku, zasłużoną dla kultury lokalnej (odznaczoną Nagrodą im. Oskara Kolberga) i patriotycznej (w czasie germanizacji silnie podkreślającą polskie tradycje). W dalszej części prezentują sztukę ludową (głównie z II połowy XX wieku), która ma przede wszystkim religijne odniesienia. Eksponatów dostarczyło tutaj Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie. Są tam zdjęcia, fotografie obrazów i rzeźb między innymi takich twórców jak malarz Nikifor Krynicki, malarka Dorota Lampart, malarka Maria Wnęk, malarka Władysława Iwańska, rzeźbiarz Karol Wójciak (zwany „Heródkiem”). Co charakteryzuje owych twórców ludowych to już podkreślona powyżej głęboka religijność, wielu z nich ponadto miało problemy psychiczne, żyło w samotności na granicy wsi, a ich aktywność artystyczną uznawano jako podłą. W etosie wiejskim bowiem najważniejszy był inny uświęcony porządek: praca na

roli, obowiązki gospodarskie, a dla artystów, na dodatek dziwacznych, upośledzonych, nie miano zrozumienia.

Kolejny fragment opracowała Marzanna Baś – zwróciła uwagę na samotność w kanonicznym dziele kultury zachodniej, podstawy wykładni judaizmu i chrześcijaństwa jakim jest Biblia. Wedle tego tekstu człowiek rozpoznaje samego siebie poprzez doświadczenie samotności, które ujawnia się w jego relacji do Boga i do świata stworzonego. Jest to doświadczenie pierwotnie pozytywnie, bo kształtuje podmiotowość człowieka i otwiera go na przyjmowanie i okazywanie miłości. Odpowiedzią Boga na samotność człowieka są dary Boga: na początku drugi człowiek, a ostatecznie sam Bóg. Po wygnaniu człowieka z Raju dotknęły go skutki grzechu (w tym osamotnienie). W Biblii najwyraźniej widać dwa oblicza samotności: samotność człowieka poszukującego Boga i samotność człowieka opuszczonego przez innych ludzi. Niezależnie czy samotność jest wynikiem złożonej ofiary, świadomych wyborów dokonywanych na pewien okres lub całe życie, czy też niechciana przychodzi w różnorodnych nieszczęściach, które spadają na człowieka takich jak: śmierć, choroby, więzienie, wygnania, wojny, Bóg objawia się jako Ten, który jest przy człowieku. Jednocześnie w pedagogikę Biblii włączony jest nakaz troszczenia się o samotnych i wykluczonych. Ten kto wyciąga pomocną rękę do samotnego, ubogiego, cudzoziemca, wdowy, sieroty ale także grzesznika, więźnia zostaje wezwany do Królestwa Niebieskiego, zaproszony do komunii z Bogiem. Autorka motyw samotności w Biblii prezentuje poprzez dzieła malarskie i graficzne – a konkretnie ich kopie, pochodzące ze zbiorów BJ lub udostępnione w domenie publicznej.

Motyw samotności w obliczu sacrum podejmuje dalej Jacek Partyka. Wybrane przez niego obiekty i teksty mają za zadanie ukazać zasady życia eremickiego, sposób budowania samotności we wspólnocie a także umiłowanie samotności wśród eremitów kamedulskich. Kameduli to współcześnie jedyne męskie zgromadzenie eremickie w Polsce. Autor pokazuje ilustracje, jak na przykład wizerunki świętego Benedykta i świętego Romualda z XVII-wiecznej reguły kamedulskiej. Prezentuje również starodruczne wydanie reguły świętego Benedykta z konstytucjami eremitów kamedułów (XVI i XVII w.), z biblioteki eremu na Bielanych, zestawione z wydaniem polskiej reguły z 2015 r. (t. I *Pism Pawła Giustinianiego*), zamieszcza również tabliczkę z drzwi celi, z eremu w Bieniszewie. Zasadniczo prezentuje samotność życia pustelniczego i koncentruje się na tym, jak było możliwe samotnicze życie we wspólnocie. Pokazuje nietypową samotność wyływającą z *vita contemplativa*, grupę ludzi, którzy życie w samotniach wybrali, odnosi się do historii ze schyłku starożytności, średniowiecza, okresu nowożytnego, XIX i XX wieku, po współczesność.

Świadectwa źródłowe uzupełniają zdjęcia Klasztoru Kamedułów na Bielanach w Krakowie autorstwa Piotra Kuliszewicza.

Z samotności w eremie koncentrujemy się na już pojawiających się wcześniej motywach, teraz jednak stanowią one główne ogniwo, to pokazanie świętości. Dobrane zostały dwie czołowe święte z kultury Zachodu: Joanna d'Arc (spalona w 1431 roku) i Edyta Stein – imię zakonne Teresa Benedykta od Krzyża (1891–1942). Ich biografie prezentują Jerzy Grygiel i Sebastian Grudziń. W przypadku Joanny d'Arc ukazana zostaje heroiczna postawa nietypowej samotniczki, dzięki której Francja uniknie klęski i wygra wojnę stuletnią (doświadczającą szczególnie osamotnienie pod koniec życia w niewoli u Burgundczyków, a później Anglików i ostatecznie przez nich zgładzonej). W 1920 roku ogłoszona została ona świętą, jest patronką Francji. W drugim przypadku mamy Edytę Stein, z pochodzenia Żydówkę, uczennicę Edmunda Husserla, jedną z najwybitniejszych przedstawicieli fenomenologii, zgładzoną podczas Holocaustu. W 1998 kanonizował ją na patronkę Europy Jan Paweł II. Stein była samotna w zmaskulinizowanym wówczas świecie, wybrała karierę uniwersytecką, co było na owe czasy nowością, musiała rywalizować z mężczyznami, którzy mieli łatwiejszą drogę awansu. Ostatecznie jednak porzuciła karierę tak trudno osiągniętą i została karmelitanką bosą, zamordowaną przez niemieckich nazistów w Auschwitz-Birkenau. Autorzy tego fragmentu ekspozycji prezentują biogramy obu świętych a także książki i materiał ikonograficzny związany z nimi.

Tak zakończyliśmy fragmenty wystawy ukazujące pozytywne aspekty życia we wspólnotach, a szczególnie ujęcie samotności, głównie w odniesieniu do wspólnoty religijnej. Następuje tąpnięcie, radykalne załamanie – pojawia się bowiem samotność w obliczu wspólnoty, która nie nagradza (także nie kanonizuje), ale niszczy. Wchodzimy w rzeczywistość infernalną, w piekło na ziemi, w coś co można określić jako anti-sacrum, ale które poprzez bezmiar okrucieństwa (czego kulminacją była II wojna światowa) zakwestionowało myślenie religijne. Tak więc po rozważaniach koncentrujących się na transcendencji wchodzimy w świat ludzi cierpiących i często nie mających nadziei. Anna Grzęda pokazuje rzeczywistość Shoah i zbrodni hitlerowskich. Zaczyna od wojny, którą autorka niekonwencjonalnie dzieli na cztery stany osamotnienia:

- w ucieczce, w ukryciu (są to relacje i życiorysy ocalałych spod hitlerowskiego atawizmu zbrodni, fragmenty wierszy i prozy),
- getto (jako szczególnie przerażające miejsce, na tę część składają się wiersze, proza i zdjęcia)
- transport do obozu (tu relacja i zdjęcie)

- obóz (relacje, obrazy Artura Kapturskiego, prace Mariana Kołodzieja – zdjęcia obrazów dostarczone przez franciszkanów z Harmęży, komentarz od autorski malarzy).

Nie trzeba specjalnie dodawać, że schemat tej części ekspozycji jest przerażający, to nieustanne degradowanie człowieka, który najpierw ucieka i kryje się (jest obiektem polowania), potem zostaje zgromadzony na miejscu izolacji, by w nieludzki sposób przewiezionym zostać do fabryki śmierci i dokonać tam żywota.

Kiedy już jesteśmy na dnie, albo wydaje się że czytelnie je rozeznaliśmy w historii, dalej materiał ekspozycji pokazuje że piekło zdiagnozowane podczas wojny do przeszłości nie należy, do niej się nie ogranicza, ale jest obecne *hic et nunc*, we współczesności, tuż obok. A. Grzęda tym razem kontynuuje swoją narrację w konwencji stron z gazety, na których są zamieszczone bieżące artykuły z prasy, Internetu na temat samotności w chorobie, niepełnosprawności, śmierci. Pokazuje rozpaczliwy stan wydawać by się mogło po ludzku beznadziejny.

Dokąd doprowadziliśmy naszą opowieść, przez sportowe pasje, wysiłki intelektu, szukanie miłości, pokładanie nadziei w transcendencji po zło z piekła rodem. Nie będzie ona jednak miała gorzkiego zakończenia, bo nawet jeśli odkryliśmy traumę w wojnie czy w codzienności wokół nas, są ludzie serca, pasjonaci, altruści którzy przeciwko negatywnemu biegunowi życia się buntują. Ten bunt ma coś z godności człowieka, niczym w filozofii egzystencjalistów, wewnętrznego imperatywu, że wobec krzywdy innych nie można być biernym, należy działać, walczyć o godność swoją i innych (nawet jeśli świat jest przepojony złem i nie da się tego zmienić pozostaje godny sprzeciw, bo z naszego honorowego „nie” nie wolno zrezygnować). Katarzyna Maj-Müller pokazuje próby jednostek i społecznych instytucji reagujących na zło, w tym tragedię wyalienowanych społecznie. Zaczyna ona swoją opowieść od instytucji, załącza fragmenty tekstów dotyczące Domów Pomocy Społecznej (DMS), Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej (MOPS) Centrów Aktywizacji Seniora (CAS) i Uniwersytetów Trzeciego Wieku (UTW). Zamieszcza fragmenty z książek, artykułów z Internetu, raportów MOPS-u. Całość fragmentu poświęconego instytucjom wieńczy wykazem adresów telefonicznych do interwencji kryzysowej. Następnie przechodzi do inicjatyw pojedynczych ludzi; też w postaci fragmentów książek, artykułów. Jako część łączącą instytucjonalne i indywidualne reakcje sprzeciwu wobec samotności umieszcza materiały dotyczące platform, stron i facebookowych profili ludzi i grup niesłyszących (glusi.pl). Celem jej części wystawy jest pokazanie szerokiego wachlarza możliwości wyjścia z samotności. Tak więc kończymy część Społeczeństwo umiarkowanym optymizmem, jest szansa dla tych, którzy są samotni, społeczeństwo nie musi być takie złe i bezduszne,

znajdą się idealisci, być może pomogą i Tobie, bo nie wiadomo, w jakiej sytuacji jesteś czy się znajdziesz.

W ostatniej części prezentujemy państwu film dokumentalny zrealizowany przez Macieja Zborka. Pojawia się samotność nieskategoryzowana, wymykająca się jednoznacznej czytelności (na dobre-złe, piękne-brzydkie, prawdziwe-sztuczne, kulturowe-naturalne). Za pomocą narracji posługującej się dźwiękiem i obrazem autor w nieco mniej dosłowny sposób opowiada o samotności. Swoje dzieło reżyser wmontował w tworzony przez siebie przez lata cykl: Pamięć Uniwersytetu. Autor stosując zabiegi artystyczne zestawia szereg malowniczych obrazów, odnosząc się do zastanej symboliki samotniczej, ale też własną inwencją kreuje nieszablonowe rozwiązania, przedstawia nieoczywiste konotacje. Przeplata ze sobą wypowiedzi czołowych krakowskich profesorów i artystów. Wyróżniają się pianista Paweł Albiński, malarka dr Agata Stępień, psychoterapeutka Zofia Pierzchała, dominikanin o. prof. dr hab. Jan Andrzej Kłoczowski i uczeni Uniwersytetu Jagiellońskiego tej miary co prof. dr hab. Zofia Zarębianka, prof. dr hab. Krystyna Ablewicz, prof. dr hab. Beata Szymańska, prof. dr hab. Bogdan de Barbaro. Powstały obraz, prowadzący widza po ścieżkach samotności, także tych peryferyjnych, nie ma ambicji wyjaśniania tematu, lecz odsłonięcie jego niejednoznaczności.

Kończąc przechodzimy do samotności nieskategoryzowanej w malarstwie. Przedstawiamy szereg obrazów z domeny publicznej, które wyselekcjonował Jerzy Bednarczyk. To szeroko ujmowany temat samotności w malarstwie takich osób jak np. Walenty Wańkiewicz (*Portret Adama Mickiewicza*), Caspar David Fridrich (*Mnich nad brzegiem morza*), Edward Munch (*Krzyk*), Vincent van Gogh (*Autoportret, Stary człowiek w smutku*). Repliki znanych obrazów reprezentują różne style: klasycyzm, romantyzm, postimpresjonizm, symbolizm, surrealizm. Bednarczyk zwraca uwagę, jak poprzez znaki ikoniczne i treści symboliczne ujmowana jest samotność, przybliża i ukazuje, że rozpoznawana była ona przez kanoniczne już dziś dzieła sztuki wizualnej. Ostatni fragment wystawy wieńczy obraz powstały techniką akrylową na płótnie pod tytułem *Portret*, namalowany współcześnie (2019–2020) autorstwa krakowskiej malarki Agaty Stępień, w którym również przewija się tematyka samotności.

Tak więc pokazujemy poprzez nasze eksponaty, że znajdujemy się na różnych poziomach kultury, w różnych przestrzeniach geograficznych, okresach historycznych, kręgach społecznych. Wyodrębniamy fizykalne aspekty ludzkiej aktywności poprzez ekstremalny sport, dotykamy spraw literackich, by przejść do innego porządku, jakim są dzieła ikonograficzne. Zestawiamy artystów pokroju Rembrandta tuż obok Heródka czy Marii Wnęk. Zastanawiamy się nad potoczną filozofią zakochania, by zaraz przedstawić tych, którzy doznali ułudy w związku i przemawia przez nich rozgoryczenie. Rozpatrujemy, jak możliwa

jest zakonna *wspólnota samotników* (co wydaje się wewnętrznie sprzeczne i prezentuje się jako oksymoron) oraz rozeznajemy skrajnie indywidualną, centralną w myśli chrześcijańskiej ideę kenozę (ogółocenia, unicestwienia, wyniszczenia) Syna Bożego. Pokazujemy apoteozę kanonizowanych heroin Zachodu i zastanawiamy się nad narodem osamotnionych, skazanych w nowoczesnym świecie na zagładę. Wystawa ma, podkreślamy to stanowczo, toki i rytmy dostosowane pod odbiorcę, jest dziełem otwartym i każdy może odnieść ją do własnych doświadczeń, przeżyć, refleksji. Jako projekt antropologiczny staramy się poprzez interpretację kulturową dotknąć kwestii rudymenatarnych, odtworzyć „nieformalną logikę prawdziwego życia”⁴⁷.

Zastanawiając się wnikliwiej, znajdziemy szereg synonimów odnoszących się do samotności i ludzi samotnych, doszukamy się sformułowań dystygowanych i obelżywych, wywołujących uśmiech i grymas trwogi, utrwalonych archaizmów i neologizmów, wyrażen własnych i zapożyczeń językowych. Te komunikacyjne gry, łagodne przejścia i wyraziste skoki pomiędzy semantycznymi poziomami pokazują złożoność tematu. Mamy na naszej wystawie całą gamę wspomnianych *idei prymarnych* potwierdzonych poprzez źródła (udokumentowane stereotypy, formy ludyczne, postawy etosowe, wierzenia, zachowania zrytualizowane, etykiety), jak również zjawiska *koniunktur* (moda na szukanie ukochanego/nej przez czasopismo matrymonialne, konwencje artystyczne, praktyki organizowania się i zrzeszania), czy nawet rozbłyskujących jako jednorazowe wydarzenia (zdjęcia konkretnych ludzi podczas szymborskiej przywołówki w latach 60. XX wieku, informacje o wydarzeniach z biografii uczonych czy literatów). Cała ta paleta kolorów ma swoje umocowanie w sformułowanej dawno, bo w oświeceniu przez Giambattistę Vico a popularyzowanej przez antropologa Edmunda Leacha tezie, że „operacje wyobrazeniowe ludzkiego umysłu są «poetyczne» i nie są skrępowane przez ścisłe, dające się łatwo określić, zasady logiki arystotelesowskiej i matematycznej”⁴⁸. Patrząc na samotność przez pryzmat kultury, widzimy niesamowitą inwencję, która czasami przeraża, czasami fascynuje a czasami wywołuje stany ambiwalentne. Dochodzimy do kluczowego bowiem stwierdzenia, które zapowiedziałem na początku niniejszego tekstu, że kultura z jaką się stykamy wciąż ma status zaczarowanej. I nie chodzi akurat tutaj o jakieś duchowe doznanie sacrum (np. w przeciwstawieniu objawionego mitu konwencjonalnej mitologii⁴⁹) ale o procesy mistycznej partycypacji, która jest ową „poetycznością”. Antropologia uczy nas że ludzie lubią mieszać porządki, a klasyczny podział dziedzin aktywności na empiryczne i pozaempiryczne nie jest zasadny zarówno co

⁴⁷ C. Geertz, *Opis gęsty – w stronę interpretatywnej teorii kultury*, tłum. S. Sikora, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, wyb. i przedm. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2005, s. 47.

⁴⁸ E. Leach, *Kultura i komunikowanie. Logika powiązań symbolicznych. Wprowadzenie do analizy strukturalnej w antropologii społecznej*, tłum. i przedm. M. Buchowski, Warszawa 2010, s. 8.

⁴⁹ D. Czaja, W. Juszcak, *Ruiny czasu. Rozmowy o twórczości*, Wołowiec 2017, s. 226; szerzej temat podjęto w: W. Juszcak, *Poeta i mit*, Wołowiec 2014.

⁵⁰ M. Buchowski, *Antropologia społeczna Edmunda Leacha: między funkcjonalizmem a strukturalizmem*, [w:] E. Leach, *Kultura...*, s. XXXV.

⁵¹ E. Leach, *Kultura...*, s. 42–43.

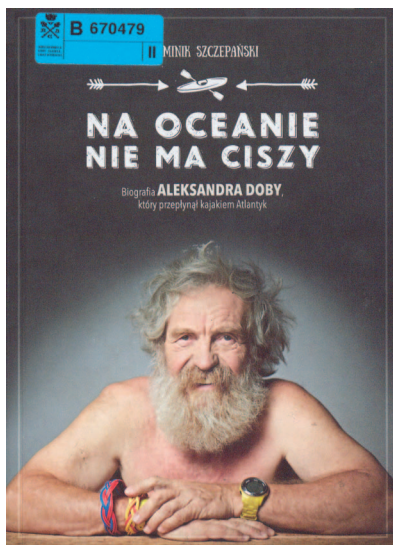
⁵² Por. T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 171.

do Trobriandczyków jak i dzisiejszych Europejczyków⁵⁰ (oni też nie rozeznają tych sfer, czy możemy lepiej powiedzieć: my nie rozeznajemy ich także, choć wydaje się, że tak czynimy). Nasze schematy myślowe polegają na ciągłej podmianie symbolu metaforycznego ze znakiem metonimicznym a potem utożsamianiu tego ostatniego z oznaką i sygnałem⁵¹. Poetyczność/magiczność konstytuuje ludzki świat, znaki z jednego porządku dzięki inwencji stają się w innych kontekstach symbolami, metonimia przechodzi w metaforę, by stać się kolejną metonimią, zachowania z określonego kontekstu kulturowego mają magiczne odniesienia do innych porządków, czy nawet szerszych przekrojów angażujących więcej dziedzin kultury. Podobnie jak w rozlicznych historycznych okolicznościach i współcześnie poprzez magiczne działania w mikroskali staramy się oddziaływać na zjawiska szerszego zasięgu⁵². Ileż to razy zaklinamy tak rzeczywistość? Szczególnie będąc samymi doznajemy swoistej synestezji (mieszamy porządki zmysłowe i rozumowe), rzutujemy nasze osobowości psychologizując rzeczywistość, odciskamy swój niepowtarzalny charakter na otoczeniu i zwrotnie na nas samych. To samotność otwiera nas na ową inwencję jak mało które zjawisko, ona nie pozostawia nas obojętnymi.

Samotności, co pokazuje nasz zespół tworzący wystawę, nie sposób definitywnie zrozumieć, ale nie można jej nie dostrzegać i bagatelizować, podobnie jak hiperbolizować jej nieodwracalność, przeciwnie należy samotność rozumnie zgłębiać, przy czym nie zawodzić, że odczuwamy jej przesyt, ale nawet szukając drogi ku drugiemu, doświadczając alienacji umieć właśnie swoim „byciem sam na sam” się jednak pozytywnie motywować.

Tekst ten zasadniczo powstał na przełomie roku 2019 i 2020, kiedy jeszcze naszej rzeczywistości nie przerwało widmo pandemii, kiedy rodziła się ona dopiero w odległych Chinach. Z dnia na dzień stanęliśmy wobec radykalnie innych zachowań społecznych, zdezaktualizowały się dotychczasowe wartości kulturowe, ujrzeliśmy ulotność życia i kruchość ludzkiej egzystencji. Wielu doznało samotności za zamkniętymi drzwiami mieszkań, nie przytulało ani nie całowało w tych dniach najbliższych, a nawet podczas rozmowy spuszczało głowę i odstępowało od przypadkowych przechodniów na bezpieczną odległość dwóch metrów. Ludzi łączył niepokój i strach przed nieznanym. Paradoksalnie izolacja stała się cnotą, a dystans do innych postawą odpowiedzialną. Samotność pokazała swoje nowe oblicze w świetle tragicznej zarazy.

wybrane obiekty



Dominik Szczepański, *Na oceanie nie ma ciszy: biografia Aleksandra Doby, który przepłynął kajakiem Atlantyk*, Warszawa: Agora, 2015
BJ Sygn. B 670479 II



Krzysztof Baranowski podczas rejsu dookoła kuli ziemskiej w 1972-73 r. na jachcie Polonez.
Fot. z Archiwum Krzysztofa Baranowskiego



Marek Kamiński podczas jednej ze swoich wypraw na bieguny.
Ze zbiorów Marka Kamińskiego



Jerzy Kukuczka podczas wspinaczki na Yebokangyal Ri. Wyprawa na Shisha Pangmę, 1987 rok.
Fot. z Archiwum Jerzego Kukuczki
<https://jerzykukuczka.com>



Pocztówka z reprodukcją obrazu Józefa Feliksa Krzesz-Męciny, Sierotka. Wieliczka: nakład J. Czerneckiego, 1908
[online:] <https://polona.pl/item/sierotka,NzYyNjQxOTk/0> [dostęp: 13.02.2020]

Samotność jest antytezą dzieciństwa. Tych dwu pojęć nie da się ze sobą pogodzić.

(Maria Łopatkowa, *Samotność dziecka*, Warszawa: WSiP, 1983 s. 13)

Zadaniem serca jest kochać. Żołądek jest głodny, jeżeli mu nie dać pokarmu, jeżeli jest pusty i nie ma w nim jedzenia – a serce jest głodne i smutne, i pełne tęsknoty, jeżeli nie ma w nim miłości.

(Janusz Korczak, *Pamiętnik i inne pisma z getta*, Warszawa: WAB, 2012, s. 272)



Hanna Świącicka, *Dom wreszcie własny: problemy dziecka samotnego*, Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1970
BJ Sygn. 6702II I

Dzieci potrzebują Was, Waszej miłości i Waszego zainteresowania. Tylko wtedy mogą wyrosnąć na szczęśliwych i dobrych ludzi. Nie pozwólcie by Wasze dzieci były samotne. Proszę.

Agnieszka Gotówka, *Mamy plagę samotnych dzieci*, [online:] <https://parenting.pl/mamy-plage-samotnych-dzieci-wzruszajacy-list-nauczycielki-do-rodzicow> [dostęp: 5.01.2020]

Anna Pöcksteiner

Samotność

Samotność
przyłapała mnie
na gorącym uczynku
znajomości-przyjaźni-miłości
nie było tłumaczeń
nie było wyjścia
zagarnęła mnie – zabrała
– tak się zabiera swoją własność

Anna Pöcksteiner, *Samotność*: [w:] *Kamyczki*.
Der Windhauch, Kraków: Miniatura, 2019, s. 19

Lech Franczak

Samotność długodystansowca

Jest we mnie cień nadziei
na przetrwanie samotności
mój oddech przyswaja czas
skorupa ziemi pęka w szwach
moje dni spływają po policzkach
jak kry łez na wiosnę
ziemia płodzi owoce
ludzie rodzą niepokój
który wypływa z wnętrza miast
u bram stoi człowiek dobra i zła
nagina czas swojego przeznaczenia
zdzierając strzęp słońca
by oświetlić duszę własnego cienia
tylko ja w samotności biegnę
odnajdując przyjaźń
z ziarenkiem wiślanego piachu
– światu na pocieszenie

Lech Franczak, *Witraże cienia*, Płock, 1978, s. 15.
BJ Sygn. A 94934 II

WIGILIA SAMOTNYCH

CISZA OD RANA
PO KĄTACH SIĘ KRZĄTA
NIKT PRZYSZEDŁ DO NIKOGO
ZA NIKIM SIĘ ROZGLĄDA

ŁYSA KOŁĘDA
W PUSTY TALERZ ZABŁADA
RZUC OPIATKIEM O SCIANĘ
TO SIĘ PRZEŁAMIE

MASZ KONTAKT NA NEJ
GWIAZDKĘ Z LUDZI
NA WSZYSTKICH KANAŁACH TELEWIZJI
JA SAMA SAMOTNOŚĆ
BOB SIĘ TU NIE CHCE NARODZIĆ

Apolonia Ptak

Apolonia Ptak, *Wigilia samotnych*. Rękopis подарowany przez autorkę Bibliotece Jagiellońskiej.

Ewa Lipska

Moja samotność

Moja samotność ukończyła Szkołę Prymusów.
Jest punktualna i pilna.
Przyznano jej ordery i odznaczenia.

Jest uczęszczana.
Przechodzi przez nią parę tysięcy czytelników.
Jest zapisywana.
Skreślana.

Jest zmęczona rządzeniem
jak Fryderyk Wielki.

Zaczyna mieć już swoich wychowanków.
Nieśmiałych niewolników.

Moja samotność jest publiczna.
Leży na dnie klatki
z wyrwanymi lotkami ciszy.

Ewa Lipska, *Moja samotność*, [w:] Ewa Lipska,
Poezje wybrane; wybór i wstęp autorki, Warszawa:
Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1981, s. 104
BJ Sygn. 825593 I

Witold Zechenter

Samotni

Wciąż gęściej, bo moda
widocznie tak każe,
na morzach się rodzą
samotni żeglarze.

O nowym wciąż w nowej
czytamy depeszy,
że płynie na jachcie
i bardzo się spieszy.

Na jachcie, na tratwie,
na czólnie, na łodzi
we wszystkich kierunkach
i starsi i młodzi.

I chociaż Rok Kobiet
w przeszłości już przepadł,
samotną żeglarzką
jest także kobieta!

Gdy z różnych stron świata
panowie i panie
tak będą żeglować,
nastąpi... spotkanie.
I pryśnie cel wzniosły

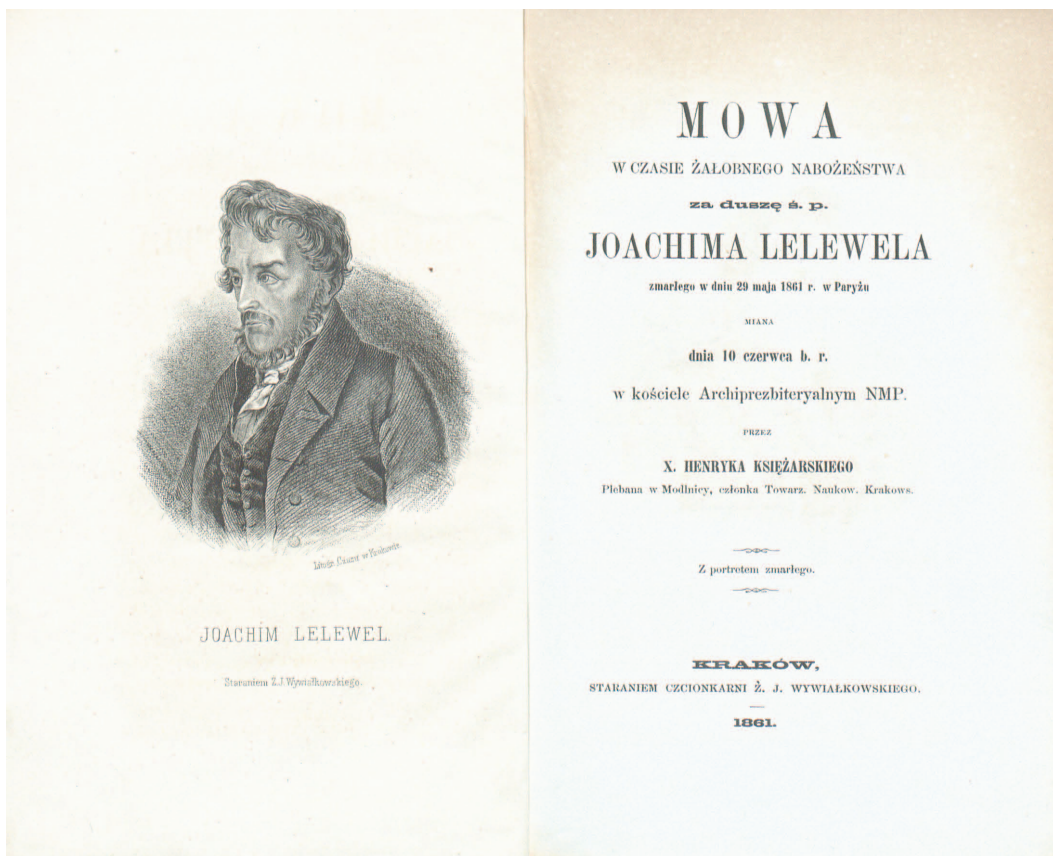
samotnych ich rejsów,
bo wtedy samotność
już będzie bez sensu.
A takie spotkanie

może się przydarzyć,
gdy rośnie wciąż ilość
samotnych żeglarzy...

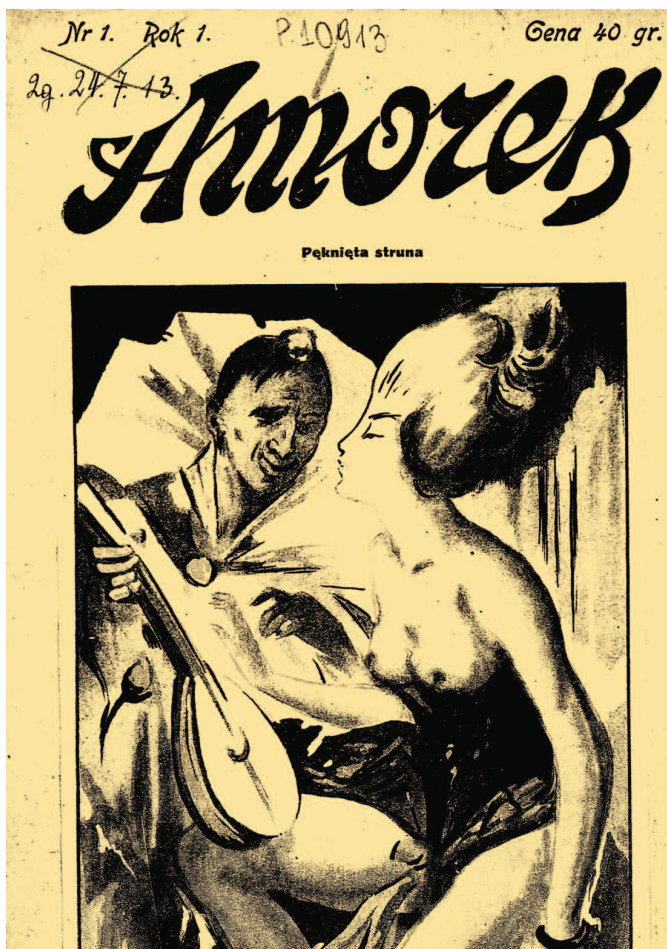
Witold Zechenter,
Samotni, [w:] „Ga-
zeta Południowa”,
1976, nr 116, s. 8
BJ Sygn. 409820 V



Rembrandt Hermenszoon van Rijn, [Faust lub Uczony w pracowni], akwafor-
ta, [Amsterdam], ok. 1652,
20x16 cm
BJ SZGiK Sygn. I 20722



Henryk Księżarski, *Mowa w czasie żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Joachima Lelewela zmarłego w dniu 29 maja 1861 r. w Paryżu miana dnia 10 czerwca b. r. w kościele Archiprezbiterjalnym NMP (...), Kraków 1861*
BJ Sygn. 20017 II



Okładka jednego z pierwszych polskich czasopism o charakterze matrymonialnym.

„Amorek”, R. I, nr I (1924)

[online:] <https://polona.pl/item/amorek-r-l-nr-l-1924,NzkwODA4MQ/0/> [dostęp: 03.03.2020].

COLLECTION
For IMPROVEMENT OF
Husbandry and Trade.
Friday, July 19, 1695.

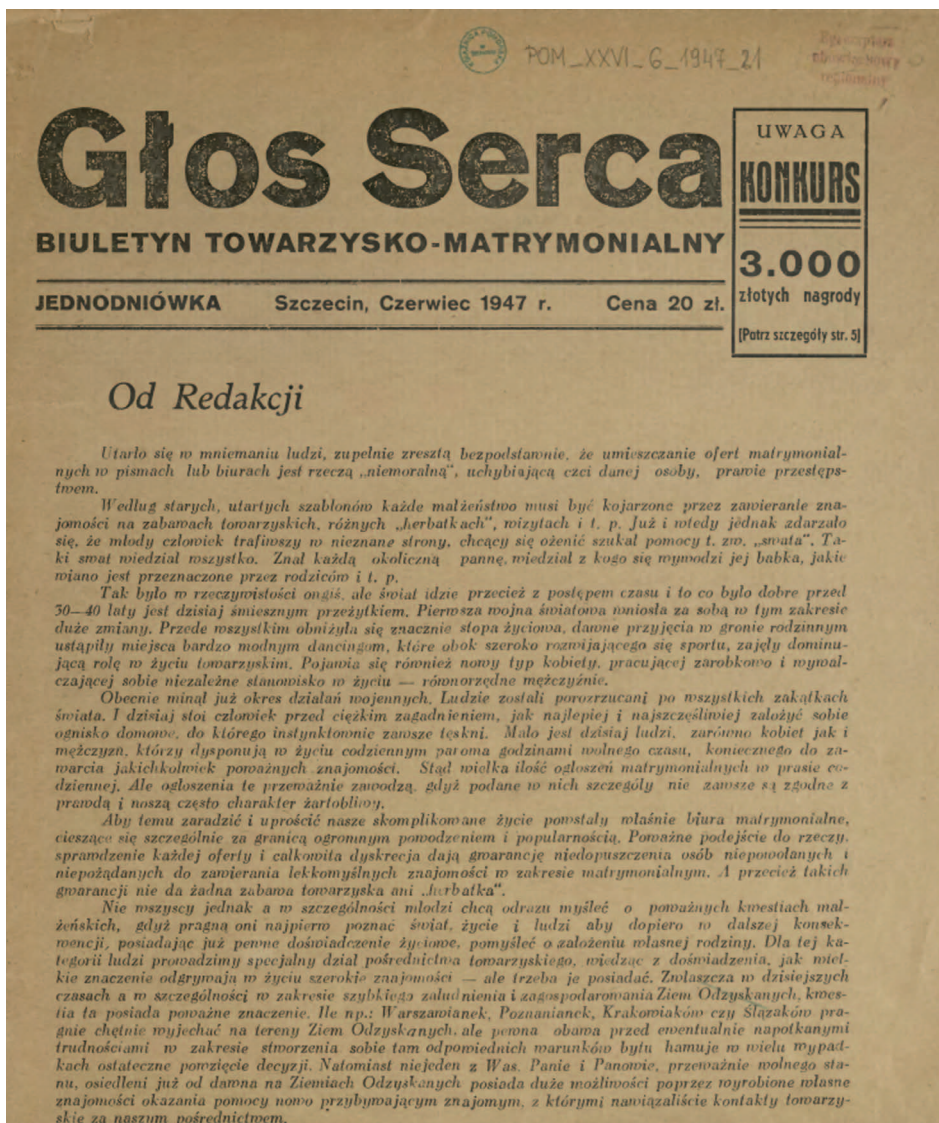
A Gentleman about 20 Years of Age, that says
He has a Very Good Estate, would willingly
Match Himself to some Good Young Gentlewoman,
that has a Fortune of 2000 l. or thereabout, and he will
make Settlement to Content.

When it shall appear that I am Candid, and no otherwise
concerned than in bringing two Elderly Persons to a Treaty;
and the Nine Days Wonder and Laughter. (Usually attend-
ing new things) are over, and that no body shall know any
thing of the matter, but where I shall reasonably believe they
are in good estate, then 'tis probable such Advertisements
may prove very useful.

A Gentleman about 30 Years of Age, that says
He had a Very Good Estate, would willingly Match
Himself to some Good Young Gentlewoman, that
has a Fortune of 3000 l. or thereabout, and he will
make Settlement to Content.

Dzientelmen okolo trzydziestoletni, bardzo majet-
jak powiada, chętnie połączy się z młodą damą
posiadającą majątek 3 tysiący funtów lub podobny
Szczegóły do uzgodnienia

Nagłówek czasopisma, w którym ukazało się pierwsze ogłoszenie matrymonialne oraz jego treść wraz z tłumaczeniem na j. polski, [w:] „Collection for the improvement of husbandry and trade”, 1695, nr z 19 lipca, s. 1



Okładka lokalnej jednodniówki matrymonialnej z obszaru Szczecina.

„Głos Serca: Biuletyn Towarzystwo-Matrymonialny”, 1947
[online:] <https://zbc.ksiaznica.szczecin.pl/dlibra/publication/26983/edition/22722/content?ref=desc>
[dostęp: 03.03.2020]





Pochód z szymborską kozą,
Inowrocław 2016, fot. Paula
Cichocka



Pochód z szymborską kozą,
około 1946–1948, fot. ze zbio-
rów rodziny Małachowskich



Przywołówka w Szymborzu, 2015,
fot. Paula Cichocka



Szymborska przywołówka:
pochód Klubu Kawalerów ok.
1965, fot. ze
zbiorów rodziny
Małachowskich

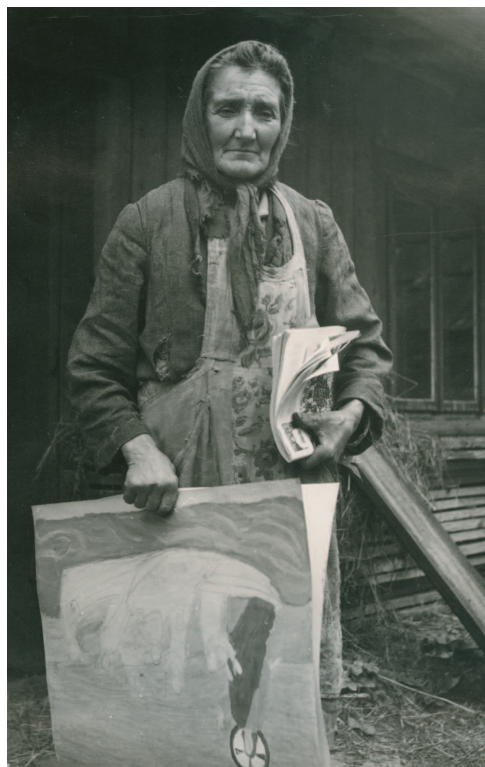
Maria Wnęk, *Cztery postaci świętych*, fot. Marcin Wąsik, farba olejna i wodna na płótnie, 47 x 62 cm, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie
nr inw. 84948/mek



Maria Wnęk w Szpitalu Psychiatrycznym Krakowie–Kobierzynie, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie
III 74633 F sygn. m II 24139



Dorota Lampart, *Niebo*, fot. Marcin Wąsik, akwabela na papierze, 110 x 60 cm, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie, nr inw. 74221/mek



Malarka Dorota Lampart (1906–2005), Beskid Żywiecki, fot. J. Kurkiewicz, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie III 36342 F sygn m II 3734



Rzeźbiarz ludowy Karol Wójciak zwany Heródkiem (1892–1969), fot. Roman Reinfuss, Lipnica Wielka 1969, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie 75 4e_6



Karol Wójciak (Heródek), fot. Roman Reinfuss, Lipnica Wielka 1969, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie 75 4c_1



Karol Wójciak (Heródek), *Anioł*, fot. Marcin Wąsik, Lipnica Wielka, pow. nowotarski, woj. Małopolskie, przed 1967 r., drewno polichromowane, wysokość 22,5 cm, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie nr inw. 75518 mek



Nikifor Krynicki (właściwie Epifan Drowniak, 1895–1968), *Willa*,
fot. Marcin Wąsik, akwarela na
papierze, Muzeum Etnograficzne im.
Seweryna Udzieli w Krakowie
nr inw. 57472/mek



Stanisław Zagajewski
(ok. 1927–2008), *Sfinks*,
fot. Marcin Wąsik, glina wypa-
lana, podstawa ok. 53 x 40 cm,
wys. 70 cm, Muzeum Etnogra-
ficzne im. Seweryna Udzieli
w Krakowie
nr inw. 59238/mek



Gustave Doré, Stworzenie Ewy, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Warszawa: Glücksberg, 1873
BJ Sygn. 34183 IV



Hiob, Holandia, koniec XV w., drzeworyt kolorowany
BJ SZGiK Sygn. I 15245



Pietro Parboni, *Bóg objawia się Eliaszowi w jaskini*, Rzym, I poł. XIX w., kwasoryt, BJ SZGiK Sygn. I 5024



Claude Mellan, *Głowa Chrystusa ukoronowanego cierniem (Veraikon)*, 1649, miedzioryt
BJ SZGiK Sygn. I. 6919



Hans Sebald Beham, *Święty Jan Ewangelista*,
ok. 1541, miedzioryt, BJ SZGiK Sygn. I 22118



Missale Monasticvm [...] Pro omnibus sub Regula ss. Patris Benedicti Militantibvs..., Venetiis: Ex Typographia Balleoniana, 1765
sygn. Bien. SD 136

Mszał monastyczny z 1765 zaopatrzonej w datowaną oprawę z r. 1702; okładziny pokryte aksamitem, a na nim nabite ozdoby z trybowanego srebra, w tym medalion przedstawiający św. Romualda.



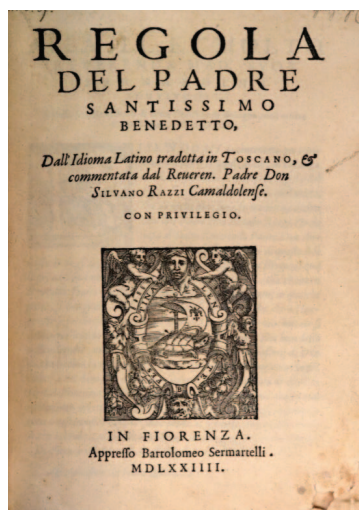
Missale monasticum ad usum Eremitarum Camaldulensium Congregationis Montis Coronae [...], Romæ: Typographia Polyglotta S. C. de Propaganda Fide, 1896
sygn. Bien. SD I35

Mszał monastyczny z 1896 roku w luksusowej oprawie z 2. połowy XVII w., wykonanej z trybowanego srebra. Na górnej okładzinie trybowana postać św. Romualda, na dolnej – św. Benedykta; postacie wpisane w dekoracyjny kartusze z wici akantowej, podtrzymywane przez figurki aniołków, zwieńczone krzyżem maltańskim.



Tabliczka z eremu w Bieniszewie.

Jedna z tabliczek, jakich używano w eremie kamedulskim w Bieniszewie, dla wskazania innym zakonnikom aktualnego miejsca pobytu danego eremity. Oprócz względów praktycznych warto zauważyć, iż taka tabliczka miała również służyć ograniczeniu podnoszenia głosu w eremie czy w ogóle używania tam głosu. Tabliczkę zawieszano na drzwiach domku.



Regola Del Padre Santissimo Benedetto / dall'Idioma Latino tradotta in Toscano, & commentata dal [...] Silvano Razzi Camaldolense, Firenze: Appresso Bartolomeo Sermartelli, 1574
BJ SSD Sygn. Cam. M. XI. 3

Karta tytułowa włoskojęzycznej reguły św. Benedykta, która wraz konstytucjami eremickimi stanowiła podstawę życia zakonnego kamedułów, we florenckim wydaniu z 1574 r.

REGVLA S. BENEDICTI.

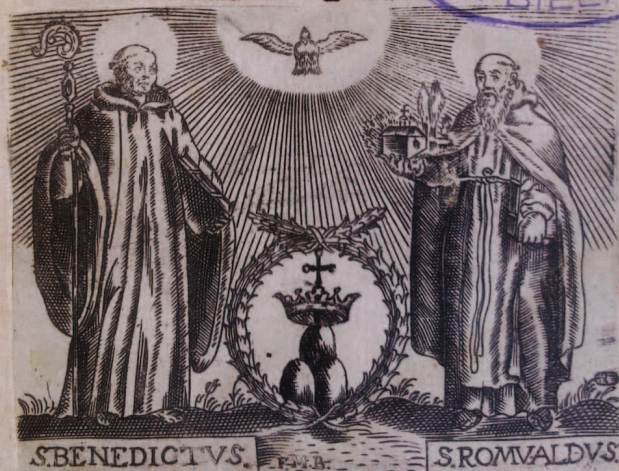
ET

Constitutiones Congregationis
Eremitarum Camaldulensium.
MONTIS CORONÆ.

Visa, & approbata à summo.

Pontifice.

CLEMENTE. NONO.



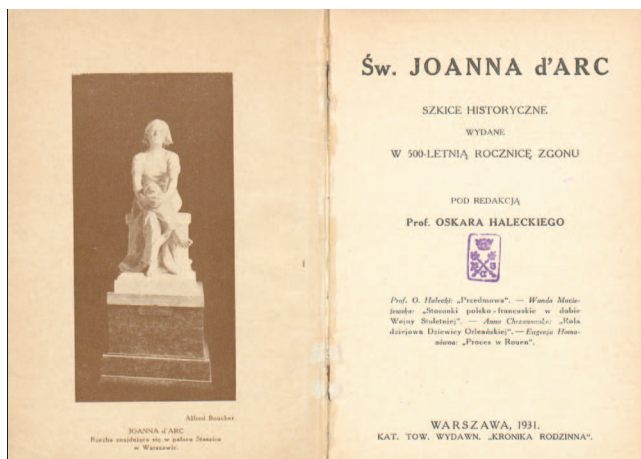
CRACOVIAE.

Ex Typ: M. Iacobi Moscicki, Ph: D. Anno D. 1674.

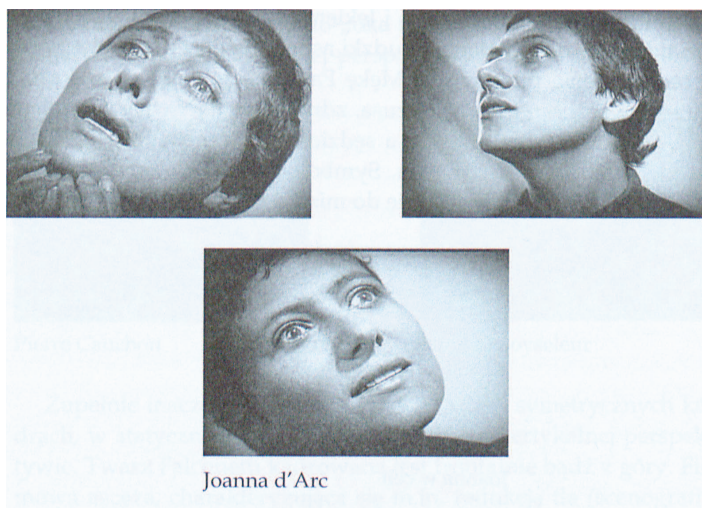
S. Cromi S. Regy pnpé Gardam Venore

Regvla S. Benedicti Et Constitu-
tiones Congregationis Eremitarum
Camaldulensium Montis Coronæ
: Visæ & approbatæ a summo
Pontifice Clemente Nono. [P. 1-2],
Cracoviæ: Ex Typ. M. Iacobi Mos-
cicki [...], 1674
BJ SSD Sygn. Cam. M. XII. 4

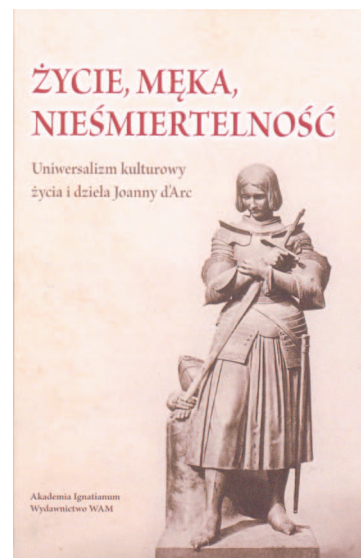
Krakowskie, XVII-wieczne wyda-
nie reguły św. Benedykta w języku
łacińskim, wraz z konstytucjami,
które w zasadniczy sposób re-
gulowały poszczególne elementy
życia eremitów kamedulskich.



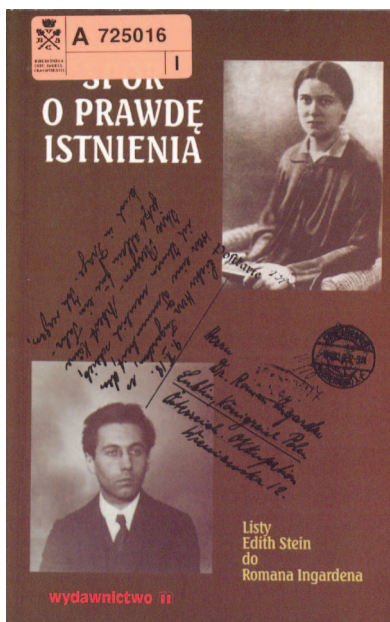
Św. Joanna d'Arc: szkice historyczne wydane w 500-letnią rocznicę zgonu, pod red. Oskara Haleckiego, Warszawa: Kat. Tow. Wyd. „Kronika Rodzinna”, 1931
BJ Sygn. 205742 I



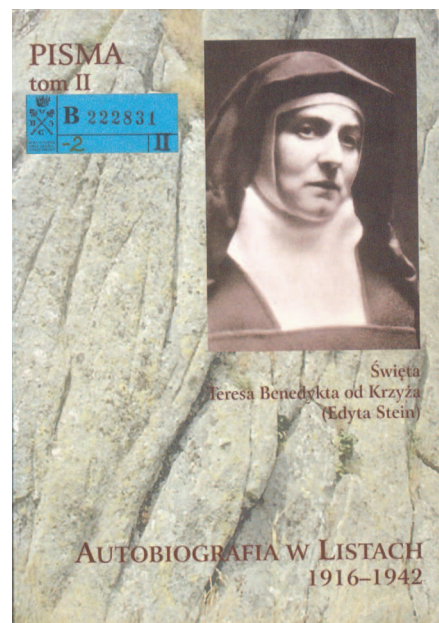
Urszula Tes, *Filmowe portrety Joanny d'Arc*. [w:] *Życie, męka, nieśmiertelność: uniwersalizm kulturowy życia i dzieła Joanny d'Arc*, red. Janusz Smołucha, Andrzej Wadas, Kraków: Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, 2014, s. 466 – ilustracja z filmu Carla Th. Dreyera *Męczeństwo Joanny d'Arc* (1928)
BJ Sygn. B 656853 II



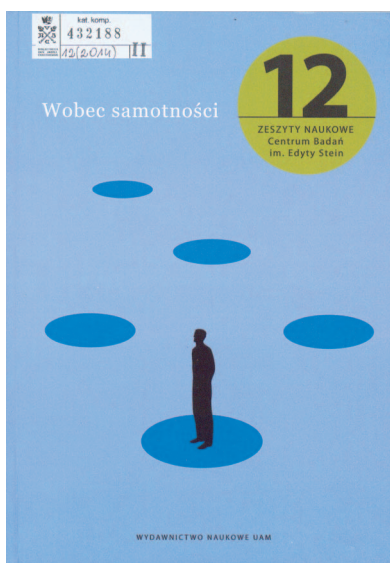
Życie, męka, nieśmiertelność: uniwersalizm kulturowy życia i dzieła Joanny d'Arc, red. Janusz Smołucha, Andrzej Wadas, Kraków: Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, 2014
BJ Sygn. B 656853 II



Spór o prawdę istnienia: listy Edith Stein do Romana Ingardena, Kraków: Wydawnictwo „M”, Oddział Warszawski Towarzystwa im. Edyty Stein, 1994
BJ Sygn. A 725016 I



Św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein), *Autobiografia w listach 1916–1942*, przeł. Immakulata Adamska. Wyd. 2. Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych, 2000 (*Pisma / św. Teresa Benedykta od Krzyża Edyta Stein; T. 2*)
B J Sygn. B 222831 II



Wobec samotności, red. nauk. Agnieszka Kaczmarek, Agnieszka Kulig, Katarzyna Machtyl, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2014 („Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein”, 12)
BJ Sygn. 432188 II

Artur Kapturski, Wizerunki więźniów KL Auschwitz:



Biernacki Antoni (nr obozowy 12284)
przybycie do obozu 1941.04.05, zamordowany 10.10.1941
w KL Auschwitz



Marysznik Maria (nr obozowy 7600)
przybycie do obozu 1942.06.05, zamordowana
25.09.1942 w KL Auschwitz

Artur Kapturski (ur. 10.06.1979 r.) – zajmuje się malarstwem, rysunkiem, grafiką. Jest adiunktem w II Pracowni Malarstwa ASP im. Jana Matejki w Krakowie. Projekt artysty zatytułowany „Osoba i Twarz” zakłada namalowanie około 5000 portretów olejnych osób zamordowanych w KL Auschwitz na podstawie ich zdjęć, które zachowały się w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Pracę na cyklem autor rozpoczął w 2009 roku. Do tej pory powstało przeszło 500 portretów. Ideą realizowanego projektu jest obrona szeroko rozumianego pojęcia człowieczeństwa, tożsamości ofiar, godności i praw osoby ludzkiej, dbałości o prawdę historyczną i kulturę pamięci. Cykl jest formą upamiętnienia, swoistym hołdem złożonym ofiarom, życiu i męczeńskiej śmierci milionów wymordowanych.



Marian Kołodziej, *Samotność*, fot. Stanisław Markowski i Piotr Markowski

Praca jest częścią ekspozycji „Klisze pamięci. Labirynty Mariana Kołodzieja”, którą można oglądać w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach, po uprzednim telefonicznym lub mailowym ustaleniu terminu zwiedzania. Adres: Klasztor Franciszkanów, Harmęże, ul. Franciszkańska 12, 32-600 Oświęcim, tel. +48 33 843 07 11, e-mail: harmeze@franciszkanie.pl, www.harmeze.franciszkanie.pl



Kolaż z wycinków prasowych na temat samotności w czasie pandemii.

<http://depresja.org/gdzie-szukac-pomocy/>

116 123

Bezpłatny kryzysowy telefon zaufania dla dorosłych.

Można dzwonić codziennie, od poniedziałku do niedzieli (z wyjątkiem dni świątecznych!), w godzinach 14.00–22.00.

116 111

Bezpłatny telefon zaufania dla dzieci i młodzieży.

Można dzwonić codziennie, od poniedziałku do niedzieli, w godzinach 12.00–02.00.

800 70 22 22

Centrum Wsparcia dla osób w stanie kryzysu psychicznego – bezpłatny telefon czynny całą dobę (24h).

800 12 12 12

Bezpłatny telefon zaufania dla dzieci i młodzieży Rzecznika Praw Dziecka.

Można dzwonić codziennie, od poniedziałku do piątku, w godzinach 8.15–20.00.

Pod numer Dziecięcego Telefonu Zaufania mogą również dzwonić osoby dorosłe, by zgłosić problemy dzieci.

22 635 09 54

Telefon zaufania dla osób starszych.

Można dzwonić w poniedziałki, środy i czwartki w godzinach 17.00–20.00.

Dyżur na temat choroby Alzheimera: środa w godzinach 14.00–16.00.

800 108 108

Bezpłatny telefon wsparcia dla osób po stracie bliskich (będących w żałobie).

Można dzwonić codziennie, od poniedziałku do piątku, w godzinach 14.00–20.00.

800 120 002

Bezpłatny ogólnopolski telefon dla ofiar przemocy w rodzinie – Niebieska Linia – czynny całą dobę (24h).

800 100 100

Bezpłatny telefon dla rodziców i nauczycieli w sprawie bezpieczeństwa dzieci.

Można dzwonić codziennie, od poniedziałku do piątku, w godzinach 12.00–15.00.

801 199 990

Ogólnopolski Telefon Zaufania Narkotyki – Narkomania.

Można dzwonić codziennie, od poniedziałku do niedzieli (z wyjątkiem świąt państwowych) w godzinach 16.00–21.00 (koszt jak za połączenie lokalne, niezależnie od jego trwania).

Kadry z filmu Macieja Zborka „Oblicza samotności”



Prof. Krystyna Ablewicz



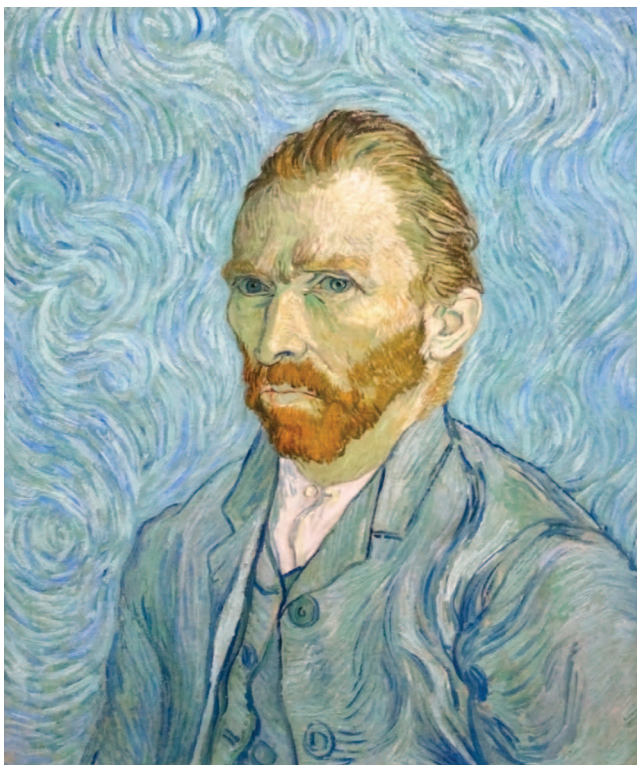
Prof. Jan Andrzej Kłoczkowski OP



Prof. Zofia Zarębianka



Paweł Albiński



Vincent van Gogh, *Autoportret*, wrzesień 1889, olej na płótnie, 65 x 54 cm, Musée d'Orsay, Paryż
[online:] [Wikimedia Commons](#)



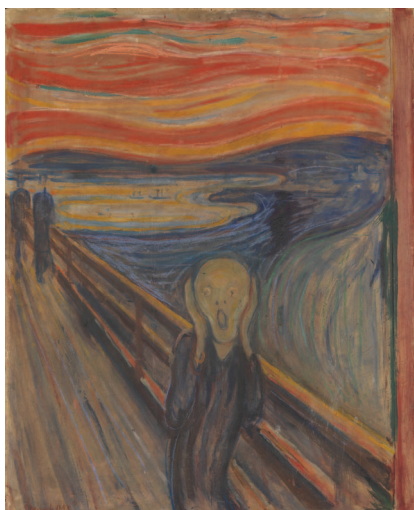
Walenty Wańkowicz, *Portret Adama Mickiewicza*, 1827–1828, olej na płótnie, 148 x 125 cm, Muzeum Narodowe w Warszawie
[online:] [Wikimedia Commons](#)



Agata Stępień, *Portret*,
2019–2020, akryl na
płótnie, ze zbiorów
autorki



Caspar David Friedrich, *Mnich nad brzegiem morza*, 1808/1810, olej na płótnie, 110 × 171,5 cm, Alte Nationalgalerie, Staatliche Museen zu Berlin [online:] Wikimedia Commons



Edvard Munch, *Krzyk*
1893, Olej, tempera i pastel na kartonie, 91 × 73,5 cm
Narodowe Muzeum Sztuki, Architektury i Projektowania
w Oslo
[online:] Wikimedia Commons



Podczas przygotowań do wystawy „Oblicza samotności w kulturze” zmarł jeden z jej twórców, nasz kolega, wieloletni pracownik Sekcji Informacji Naukowej Biblioteki Jagiellońskiej, dr Jerzy Grygiel (1953-2020). Przez lata był kustoszem Biblioteki Jagiellońskiej, naukowo wybitnym historykiem (mediewistą), członkiem Komisji Środkowoeuropejskiej Polskiej Akademii Umiejętności oraz Zespołu Historii Czech i Stosunków Polsko-Czeskich Polskiej Akademii Nauk. Przed przybyciem do Biblioteki Jagiellońskiej pracował w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z Uniwersytetem związany był przez ponad 40 lat. Interesował się dziejami husytyzmu i wypraw krzyżowych, posiadał szerokie rozeznanie w kulturze średniowiecza. Łączył motywy typowe dla tradycyjnej historiografii z osiągnięciami współczesnej awangardy historycznej. Niniejszy tekst przygotowany na potrzeby naszej wystawy, okazał się ostatnim przezeń napisanym.

Męczeństwo i samotność św. Joanny d’Arc

dr Jerzy Grygiel

Joanna d’Arc miała zaledwie 17 lat, kiedy pojawiła się na scenie politycznej Francji. Jej niezwykła kariera, zakończona okrutną i hańbiącą śmiercią, trwała tylko dwa lata. W tym krótkim czasie zdążyła stać się wizjonerką, zwycięską przywódczynią francuskiego rycerstwa w walce z Anglikami, następnie oskarżoną o czary heretyczką i spaloną na stosie. Wiele lat później ją zrehabilitowano, a na końcu w 1920 ogłoszono świętą.

Bohaterka naszej wystawy wkroczyła na arenę polityczną w jednym z najbardziej dramatycznych momentów w dziejach średniowiecznej Francji – w czasie tzw. Wojny stuletniej. W początkach XV wieku sytuacja militarna Francji przedstawiała się wręcz katastrofalnie. Rycerstwo francuskie ponosiło klęskę za klęską, z których najdotkliwsza miała miejsce w bitwie pod Azincourt [1415]. Polityczną i militarną działalność Joanny zdeterminowały wydarzenia z lat 20-tych XV stulecia. Od 1420 roku terytorium Francji było praktycznie podzielone na trzy części. Północ [Normandia] i centrum zajmowali Anglicy, natomiast Wschód [Pikardia i Szampania] – Burgundczycy. Jedynie tereny na południe od Loary pozostawały pod kontrolą następcy tronu, delfina Karola Walezjusza. Z początkiem 1429 r. wydawało się, że lada moment wojna rozstrzygnie się na korzyść Anglików. Kluczem do ich ostatecznego sukcesu miało być opanowanie Orleanu, ważnego strategicznie miasta nad Loarą. Miasto zostało obleżone i nawet najwierniejsi stronicy delfina byli przekonani, że koronę dla Walezjuszy może uratować tylko cud. I jak wiemy, cud taki się zdarzył. Niczym deus ex machina na scenę wkroczyła Joanna d’Arc. Pojawienie się młodej wizjonerki najpierw na dworze królewskim w Chinon [marzec 1429], a następnie pod murami Orleanu [kwiecień 1429] okazało się prawdziwym przełomem, który – jak dowiodły tego późniejsze wypadki – w zasadniczy sposób odwrócił dalsze losy wojny.

Stojąc na czele francuskiego rycerstwa, Joanna d’Arc występowała w zbroi dzierżąc w jednej ręce „cudowny miecz” odnaleziony pod ołtarzem w klasztorze w Fierbois, w drugiej zaś specjalnie wyhaftowany dla niej sztandar, na którym wypisano dwa imiona: Ihesus, Maria. Od tych słów rozpoczynała się większość listów dyktowanych przez Joannę, co później trybunał inkwizycyjny w Rouen uzna za bluźnierstwo. Wielu wiarygodnych świadków było zdumionych jej umiejętnością jazdy konnej i władania bronią. Niektórzy (zwłaszcza Anglicy i Burgundczycy) byli tym zgorzseni, widząc w tym dzieło szatana, co podkreślano podczas procesu w Rouen. Oskarżenia te były co najmniej dziwne, bowiem Joanna zawsze występowała konsekwentnie przeciwko heretykom – husytom i pikardom.

Po raz pierwszy głosy pochodzące od Boga i Matki Najświętszej usłyszała Joanna latem 1424 r. Dowodem na niezwykłość wizji jakiej doznawała Dziewica Orleańska był fakt, że po

przybyciu w lutym 1429 r. do Chinon rozpoznała delfina wśród tłumu jego dworzan. Latem [16 VII] 1429 odbył się triumfalny wjazd Joanny do Reims, a nazajutrz uroczysta koronacja Karola VII na króla Francji. Szczęście opuściło Joannę rok później, kiedy ruszyła na odsiecz Compiegne. Została wzięta do niewoli przez Burgundczyków 23 maja 1430 r., a następnie przekazana w ręce Anglików. W styczniu 1431 r. rozpoczęły się przygotowania do procesu Joanny pod nadzorem bpa Beauvais Piotra Cauchona. Sam proces rozpoczął się 9 stycznia 1431 r., a 19 lutego 1431 trybunał sądzący Joannę uznał zebrane dowody za wystarczające. Decyzję trybunału za prawidłową uznał także uniwersytet Paryski, choć Joanna odmówiła przyznania się do winy. Co ciekawe, zawdzięczający dziewicy Orleańskiej koronę król Francji wcale specjalnie się za nią nie ujął. Podobnie panowie francuscy, a nawet traktujący ją z coraz większą podejrzliwością prosty lud. Podejrzliwość wzbudzała sama ubrana po męsku jej postać.

W dniu 30 maja 1431 r. Joannę d'Arc uznano za zatwardziałą heretyczkę i spalono na stosie. Jej prochy wrzucono do Sekwany.

W trakcie procesu i w chwili swej tragicznej śmierci Joanna była osamotniona i opuszczona przez wszystkich. Pamiętali o niej jedynie mieszkańcy Orleanu, którzy w już w pierwszą rocznicę jej tragicznej śmierci w 1432 r. zebrali środki na ofiarę za duszę Joanny. W maju 1435 r. odbyła się uroczysta procesja w rocznicę ocalenia Orleanu. Z tamtego okresu pochodzi też misterium orleańskie tzw. *Le Mystere du siege d'Orleans*. Rękopis pochodzi z początku XVI w. Misterium kreuje wizerunek Joanny, jako prawdziwej i pobożnej damy „miłej w słowach i czynach”. Po śmierci zaczyna rosnąć kult „Dziewicy Orleańskiej”. W 1449 r. Karol VII zwraca się do papieża Mikołaja V z prośbą o wyrażenie zgody na wszczęcie procesu rewizyjnego w sprawie Joanny. W dniu 7 lipca 1456 r. Stolica Apostolska anuluje wyrok i oczyszcza Joannę z zarzutów o herezję.

Ostatnim akordem triumfu Joanny po śmierci to: beatyfikacja 18 kwietnia 1909 r. i kanonizacja 16 maja 1920 r. W 1922 r. papież Pius XI ogłasza św. Joannę d'Arc drugą patronką Francji po Najświętszej Marii Pannie.

Za życia Joanny jej jawni obrońcy byli w mniejszości. Nawet król Francji Karol VII, episkopat francuski i uniwersytet paryski odwrócili się od niej. Prosty lud obawiał się jawnie stawać w jej obronie, aby nie być posądzonym o sympatię do heretyczki. Ponadto dla warstw uboższych, niesamowita kariera jaką zrobiła Joanna, obcuje na co dzień z królem i książętami wydawała się być czymś sztucznym i nienaturalnym. Trzeba przyznać, że trakcie procesu i w chwili śmierci Joanna d'Arc mogła czuć się prawdziwie osamotniona. Sława i rehabilitacja przyszła dopiero po śmierci.

